

# Na str. 2: Redaktor „Vorwaertsu” o sytuacji w Niemczech

CZ. NR. 386 (50 89)

WARSZAWA, PIĄTEK 11 LISTOPADA 1932 r.

Rok XXXVI

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

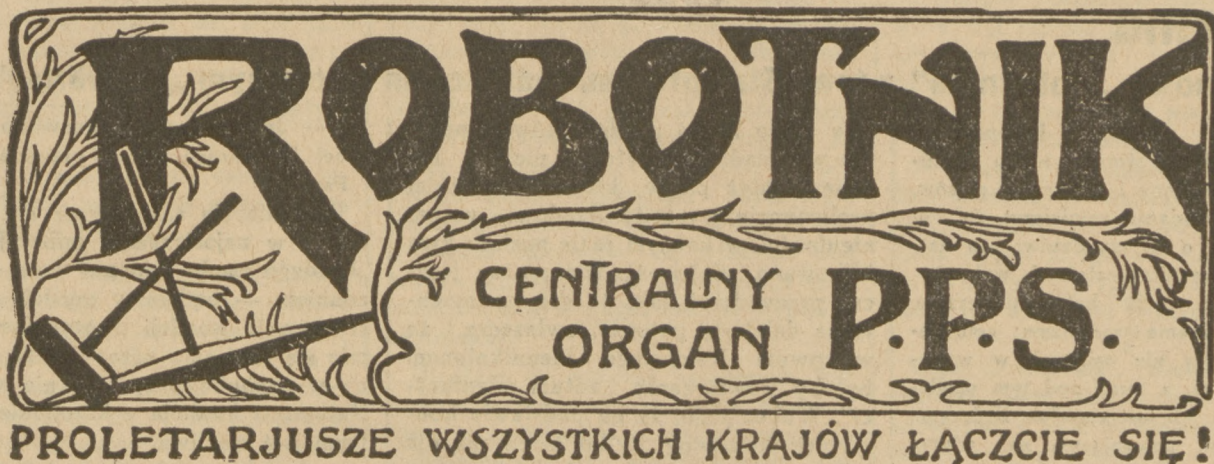
**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 11 do 3-iej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 319-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## W sprawie nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami

Wobec stwierdzenia licznych nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podaje do wiadomości, że sprzedawcy nie mają prawa wypożyczania Czytelnikom dzienników i czasopism, tak za opłatą, jak i bezpłatnie. Takie wypożyczanie pism do czytania lub przejrzenia nietykalnie narusza umowę o sprzedaż komisową i dobre obyczaje kupieckie, lecz jest również nadużyciem, jakiego wobec wydawnictwa dopuszcza się sprzedawca, czyli przestępstwem, ściganym przez kodeks karny.

Ostrzegamy przeto wszystkich, których to dotyczy, że takie przestępcze działanie, tak ze strony sprzedawcy, jak i ze strony współwinnego czytelnika pociągnie za sobą odpowiedzialność cywilną i karną. Występować przeciwko winnym na drodze sądowej karnej i cywilnej będą zarówno wydawnictwa, jak i władze Związku Wydawców; nadto nazwiska winnych tych nadużyć będą publikowane na łamach prasy.

RADA I ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISEM.

## Polski faszyzm

„Sanacja” i jej ogonki w rodzaju B. B. S. przeczą, jakoby w Polsce pa nował faszyzm. Ale przeczą tylko dla tego, że nie chcą uchodzić za naśladowców, że sama myśl o naśladowaniu faszyzmu włoskiego ubliżałaby ich „ideologii”, której nikt nie zna i jej twórcy, którego wszyscy znają.

Narodowa Demokracja przed majem 1926 r. entuzjastycznie się faszyzmem włoskim i niczego goręcej nie pragnęła, jak przeszczepienia go na grunt polski. Ponieważ jednak „sanacja” ją ubiegła i odsunęła w cień, przeto zapal faszystowski endocji nieco ostygł, a właściwie przybrał podwójne oblicze: faszyzm we Włoszech podziwiał się nadal, choć mniej się o nim pisał, ale faszyzm „sanacyjny” zwalczał się, jako nie swój, unikając pozbawienia samej nazwy faszyzmu.

Mimo tych skrupułów i tej „wstydlivosti” obu odłamów burżuazji, trzeba stwierdzić, że „sanacja” to faszyzm, o ile pod faszyzmem rozumieć będziemy dyktaturę burżuazji.

Zapewne, polski faszyzm różni się w szczegółach od włoskiego. Inaczej być nie może; żaden kraj nie może kopiać niewolniczo rządów i urzędów innego kraju. Ale jeśli idzie o zasady państwa faszystowskiego, to „sanacja” niezależnie od formy wciela je w życie z drobiazgową dokładnością.

Główną różnicę między faszyzmem włoskim a „sanacyjnym” można określić w ten sposób, że we Włoszech faszyzacja kraju szła od całości do szczegółów, w Polsce zaś i idzie od szczegółów do całości. Faszyzm włoski zerwał gwałtownie z demokracją, przekreślił wszystkie jej urządzenia i zdobył, a następnie przystąpił do „budowania” państwa faszystowskiego, t. j. do utrwalenia dyktatury klas posiadających w poszczególnych dziedzinach życia.

W Polsce dzieje się naodwrot. U nas „sanacja” dąży do sfaszyzowania wszystkich „odcinków” życia, a potem dopiero — „całość sama się złoży”.

Ten plan „sanacyjny” nie jest bynajmniej wytworem „ideologii”, lecz warunków i okoliczności, w których „sanacja” działa. Można nawet powiedzieć, że „ideologia” z początku była skłonna postępować inaczej, ale to się nie udało. Stąd fakt, że ogłuszający wrzask konstytucyjny z pierwszych lat rządów „sanacyjnych” nagle zamilkł. Sprawili to kryzys gospodarczy, który zapędził w szary kąt wszystkie „światoburcze” fantazje konstytucyjne „sanacji”, a na porządek dzienny wysunął całą nędzę i ubóstwo Polski wygłodzonej i ekonomicznie zacofanej. Kryzys gospodarczy wyrzucił „sanację” z usług, że uwolnił ją narazie od „męki” konstytucyjnej, w którą zaplątała się beznadziejnie.

Dość, że trzeba było zacząć od drugiego końca i rozpocząć faszyzację od „dołu”. I to się robi z systematycznością i bezwzględnością, godną lepszej sprawy.

## Von Papen będzie próbował utworzyć „koncentrację narodową”

Komunikat półrządowego Biura Conti

Komunikat biura Conti stwierdza, że gabinet Rzeszy na swym śródomowym posiedzeniu jednomyślnie wypowiedział się za podjęciem kroków, zmierzających do stworzenia obozu t. zw. „koncentracji narodowej”. Rząd zaprzecza, jakoby jego poszczególni członkowie zgłosili na tem posiedzeniu dymisję. Wręcz przeciwnie, wszyscy zdecydowali się wytrwać na swej dotychczasowej drodze, odrzucając wszelkie eksperymenty.

W wyniku narad, które trwały do późnego wieczora, uchwalono, iż kanclerz Papen odwiedzi w piątek prezydenta Hindenburga, przedstawiając mu

odpowiednie wnioski w sprawie nawązania rokowań z przywódcami poszczególnych stronnictw. Rozmowy te mają być już w najbliższym czasie podjęte. Termin wizyty u prezydenta narazie nie został ustalony. W każdym razie — jest rzeczą pewną, iż kanclerz zamierza poważnie omówić sytuację z przywódcami partji.

Pozatem mają się odbyć narady z premierami krajów związkowych, przybyłymi do Berlina na posiedzenie Rady Państwa.

Omówienie problemów reformy konstytucji i kontyngentów odroczone zo-

stało do następnego posiedzenia gabinetu.

Sens tego komunikatu polega na tem, że von Papen — w oparciu o t. zw. narodowych Niemców (grupa Hugenberg) — zwróci się do Hitlera i do Centrum z propozycją stworzenia wspólnej większości rządowej w Reichstagu.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy te „manewry polityczne” dadzą jakikolwiek rezultat praktyczny. Dotychczasowe deklaracje i Hitlera, i centrowców nie rokują dużych nadziei dla planów von Papena.

## Po zwycięstwie partji demokratycznej w Stanach Zjednoczonych

UKŁAD SIŁ

Według ostatnich danych liczba głosów, które padły na Roosevelta wynosi 20,193,000, na Hoovera — 14,202,000. Ilość głosów, jaką otrzymał kandydat socjalistyczny Thomas, nie jest jeszcze dokładnie znana; według „New York Times” przewyższa ona 800,000.

Układ sił w Izbie reprezentantów

(Kongresie) będzie przedstawiał się w sposób następujący: demokraci 306 mandatów, republikanie 109, co do 20-u mandatów brak jeszcze dokładnych danych.

PLANY ROOSEVELTA.

Prasa powtarza krążące w Nowym Jorku pogłoski, jakoby Roosevelt przed objęciem władzy zamierzał odwiedzić Anglię, by nawiązać bezpośredni kon-

takt z angielskimi mężami stanu.

KONIEC PROHIBICJI?

Przeciwnicy prawa o prohibicji łączą ze zwycięstwem Roosevelta nadzieje na prędką zmianę przepisów prohibicyjnych. Prawdopodobnie jest, iż Kongres aprobuje zmiany, zezwalające na sprzedaż piwa i lekkich win jeszcze przed dniem 4 marca, kiedy nowy prezydent obejmie władzę.

## Krwawe zaburzenia robotnicze w Genewie

Wojsko strzela z karabinów maszynowych. Możliwość proklamowania strajku generalnego

Konserwatyści genewscy zwołali we środę zgromadzenie publiczne celem uchwalenia protestu przeciwko wyborowi do rady miejskiej dwóch lewicowych socjalistów — tow. to: Nicola i Dicker’a.

W tym samym czasie przed wejściem do sali zebrał się tłum socjalistów, — który rósł z godziny na godzinę.

Przemówienia wygłosili radcowie miejscy Nicole i Dicker.

Sytuacja stała się tak groźna, że policja musiała zawezwać pomocy wojska.

Pojawienie się żołnierzy wywołało oburzenie tłumy, wywiązała się walka, podczas której tłum atakował żołnierzy usiłując ich rozbroić.

Wojsko użyło broni palnej. Sprawdzono karabiny maszynowe i otworzono ogień na demonstrantów.

W czasie strzelaniny 10 osób zostało zabitych a kilkadziesiąt odniosło rany.

Kompanja rekrutów piechoty wezwa na dla poparcia żandarmerji, została osaczona i częściowo rozbrojona przez tłum, który

zniszczył zdobytą broń.

Wojsko cofnęło się i, widząc się otoczone, pod grozą kamieni, rzuconych przez tłum dało na sygnał trąbką salwę z karabinów maszynowych.

Policja kilkakrotnie szarżowała.

Według ostatecznych oficjalnych danych podczas zaisi utraciło życie 11 osób Leon Nicole, jeden z przywódców socjalistycznych, został aresztowany. W kołach robotniczych jest rozpatrywana ewentualność ogłoszenia strajku generalnego.

Jednym słowem „sanacja” „terenu” odbywa się planowo i gorączkowo. Wzniesienie kopuły konstytucyjnej byłoby później aktem raczej już czysto dekoracyjnym.

Faszyzm polski co do treści swej niewiele więc różni się od faszyzmu włoskiego, tylko szczegóły i formy są inne.

Jedno wszakże trzeba podkreślić. Czas nie sprzyja faszyzmowi polskiemu. Wszystkie postępy faszyzmu włoskiego przypadają na okres z przed kryzysu światowego. Po tym okresie

faszyzm włoski już tylko się broni, już tylko kurczowo trzyma się pozycji zdobytych i z energią rozpacz, graniczącą z śmiesznością, ostrzeliwuje się „w okopach św. Trójcy”.

Faszyzm polski musi utrwać swój byt właśnie w okresie kryzysu gospodarczego, w okresie największego kryzysu kapitalizmu. Kapitalizm chce ustalić swą dyktaturę w okresie, kiedy się wali w gruzy.

I w tem tkwi tragedia „sanacji” polskiej oraz rekojmia, że epilog tej tragedji jest już niedaleki.

(jmb.)

## Świat nauki

przeciwko projektom p. Jędrzejewicza

W dniach 6 i 7 b. m. obradowała w Warszawie Konferencja rektorów Szkół Wyższych. Przedmiotem narad był nowy projekt ustawy o organizacji Szkół Wyższych. Konferencja Rektorów podtrzymała JEDNOMYŚLNE stanowisko, jakie zajęli rektorowie na Konferencji z Panem Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 23 września 1932 r., iż dla pomyślnej działalności i rozwoju Szkół Wyższych jest rzeczą konieczną UTRZYMANIE AUTONOMJI nie tylko nauki i nauczania, ale także w ZAKRESIE WYCHOWAWCZYM I ADMINISTRACYJNO-NAUKOWYM. Konferencja wręczyła Panu Ministrowi memoriał w tej sprawie.

## Zwycięstwo

Centralnego Zw. Górników

W dn. 8 b. m. odbyły się wybory na kopalni „Hr. Renard” w Sosnowcu. Uprawnionych do głosowania było 1,523 osób; głosowało 1419.

Centralny Związek Górników otrzymał 1284 głosów; „Polska praca”... 135 głosów.

## Galsworthy

laureatem nagrody Nobla

Ze Sztokholmu donoszą, iż nagroda Nobla w dziedzinie literatury za r. 1932 przyznana została pisarzowi angielskiemu, J. Galsworthy’emu.

Odniesienie Galsworthy’ego zostanie niewątpliwie przyjęte z wielkim uznaniem przez sfery intelektualne wszystkich narodów, albowiem utwory Galsworthy’ego, a w szczególności jego „Saga rodu Forsyte’ów” należą bezspornie do arcydzieł literatury światowej.

## Radosne sroćkanie

Mussolini przyjął Gemboesa, premiera dyktatury węgierskiej, i odbył z nim długą i serdeczną rozmowę.

## Prawo rozwodowe w Meksyku

Donoszą z Meksyku, że weszła w życie na terenie całego państwa nowa ustawa rozwodowa, która upraszcza w dużym stopniu procedurę sądową w procesach rozwodowych. Na mocy nowej ustawy, małżonkowie, starający się o rozwód, zgłaszają się do odpowiednich władz sądowych, wyrażając pragnienie rozwiązania związku małżeńskiego, którą po upływie 15 dni winni ponownie zgłosić, poczem władze sądowe udzielają natychmiast rozwodu.

## Do Rumunii

Rząd rumuński udzielił agremnt p. Mirosławowi Arciszewskiemu, dotychczasowemu posłowi Rzpłitej w Rydze, na stanowisko posła polskiego w Rumunii.

Posel Arciszewski ma w najbliższym czasie uzyskać nominację na nowe stanowisko i udać się do Bukaresztu.



## Głodówka więźniów w Płocku

(telefonem).

Więźniowie polityczni osadzeni w tu-  
tejszym więzieniu, ogłosili we wtorek  
głodówkę, jako protest przeciwko ogra-  
niczeniom wprowadzonym przez władze  
więziennicze.

Jak informują rodziny uwięzionych,  
władze więziennicze odmówiły ostatnio  
więźniom prawa korzystania z bibliote-  
ki więzienniczej, spacerów ograniczono, a  
spacerować mogą tylko gęsiego; wresz-  
cie na widzenia pozwala się tylko przez  
podwójną kratę.

Według zapewnienia rodzin, uwięzie-  
ni nie dali żadnego powodu do zastoso-  
wania tych obostrzeń.

## Manifestacje akademickie

W dniu wczorajszym Uniwersytet  
Warszawski był zamknięty z powodu  
zajść, jakie zaszły onekdaj, a podczas  
których kilkunastu akademików zosta-  
ło pobitych do krwi.

Wczoraj oczekiwano awantur akade-  
mickich w związku z przypadającą ro-  
cznicą śmierci zabicia w Wilnie akade-  
mika Wacławskiego. W kościele Bernar-  
dynów odbyła się msza żałobna. Po  
jej skończeniu tłum akademików udał  
się Krakowskim Przedmieściem, Nowym  
Światem w kierunku Ministerium O-  
światy. Przed Łobzówką akademik cy-  
urzył tank wodny i liczne oddziały po-  
licji.

W Domu Akademickim przy ul. Gró-  
jeckiej nastąpiło wczoraj odsonienie  
tablicy ku czci zabitego studenta Wa-  
cławskiego.

## Zajścia w Poznaniu

(PAT.). Dn. 9 b. m. późnym wiecz-  
orem doszło w pobliżu ulicy Wrocław-  
skiej do demonstracji antyżydowskich,  
urządzonych przez młodzież rozwiąza-  
nego O. W. P.

Zajścia przybrały poważniejsze roz-  
miary, gdyż w czasie awantur doszło  
do strzelaniny. Dwie osoby zostały zra-  
żone, 7 osób aresztowano.

Poranne pisma poznańskie „Kurier  
Poznański” i „ABC” uległy konfiskacie  
za podanie opisu zajść.

## Rewizja...

Wczoraj w godzinach przyjęć adwo-  
kackich między 5 a 7 wiecz. dokonano  
rewizji w kancelarii adwokata Holcma-  
na poszukując weksli, zdeponowanych  
u tego adwokata przez jednego z jego  
klientów. Weksli tych nie znaleziono.  
Decyzję dokonania rewizji wydał sędzia  
II Oddziału Sądu Grodzkiego na Pradze  
dr. Brzostowski.

Jest to drugi w Warszawie wypadek  
od czasu istnienia Państwa Polskiego  
naruszenia wyrażonego brzmienia ustawy  
o tajemnicy zawodowej adwokata. Przed  
szeregami lat — o ile sobie przypomi-  
namy — sędzia śledczy, który wydał po-  
dobne zarządzenie, został zawieszony  
w czynnościach a następnie przeniesio-  
ny do Nowogródka. Tym razem naru-  
szenie ustawy było jeszcze bardziej ra-  
żące z tego względu, że sędzia nie do-  
konał oświadczenia rewizji, lecz wyręczył  
się organami policyjnymi.

Wypadek ten wywołał wśród palestry  
warszawskiej duże wrażenie.

# „Zadanie dziejowe Socjalnej Demokracji” — to walka o powrót demokracji i o urzeczywistnienie Socjalizmu

Rozmowa „Robotnika” z tow. Stampferem, redaktorem naczelnym „Vorwärtsu”

Berlin, 8 listopada.

Partia Hitlera straciła w dn. 6 li-  
stopada 2 miliony i 33 tysiące głosów,  
jej stan posiadania zmniejszył się w  
parlamentarnej 35 mandatów: oto naj-  
ważniejszy rezultat ostatnich wyborów.  
Zadaniem i racją bytu hitlerizmu,  
było pogromienie marksizmu; celu te-  
go hitlerowcy nie osiągnęli w wybo-  
rach 31 lipca, a teraz pod tym wzglę-  
dem klęska ich jest zupełna. Hitlerizm  
jest ruchem, polegającym na wierze  
w postanowienie własne. „Jeśli mi prze-  
ciwnicy zarzucają, że nie pozytywne-  
go nie uczyni, to odpowiadam: dalem  
narodowi nową wiarę” — powiedział  
raz na zgromadzeniu Hitler. Istotnie  
„wiara” ta ogarnęła miliony i zdawa-  
ło się, że psychoza hitlerowska jest w  
niepowstrzymanym pochodzie naprzód.  
Gdy jednak tego rodzaju ruchy ide-  
ologiczne, ufundowane nie na twardym  
gruncie ekonomicznych faktów, lecz na  
przeszłościowej frazeologii zenit osią-  
gnęła, staczają się zawsze w geometrycz-  
nej progresji w przepaść.

Zwróciłem się do naczelnego re-  
daktora „Vorwärtsu”, tow. Stampfera  
z prośbą o ocenę nowej sytuacji. Re-  
akcja w Niemczech postępuje naprzód  
W jaki sposób, — zapytałem — zam-  
ienia socjalna — demokracja obroni  
resztki demokracji i odzyskać utra-  
cone pozycje?

Sytuacja w Niemczech — odpowia-  
da tow. Stampfer, — budzi troskę ale  
istnieją również momenty pocieszające.  
Do tych należy przede wszystkim roz-  
bicie frontu t. zw. prawicy narodowej  
(Hitler i Hugenberg) odródkowe tenden-  
cje w obozie nacjonalizmu sprawiają,  
że o jedności dziś mowy być nie może.  
Długi czas wierzono i obawiano się w  
Niemczech, że rozwój wydarzeń dopro-  
wadzi do stosunków, podobnych jak  
we Włoszech.

Od 13 sierpnia, a zwłaszcza od 6 li-  
stopada nikt w to więcej nie wierzy.  
Hitlerowcy stracili ponad dwa miliony  
głosów, a jest rzeczą nieistotną, w ja-  
kich rozmiarach wsteczny ten ruch  
nastąpił: dynamika tej partii nastawio-  
na jest na ciągły wzrost, w razie prze-  
ciwnym ruch ten przemienia się w zwy-  
kłą partię polityczną, — „jedną z wie-  
lu”; proces ten dokonał się przed na-  
szymi oczyma. Socjalna demokracja by-  
ła zdania, że rok 1932 będzie rokiem  
decydującym; decyzja zapadła w tym  
sensie, iż hitlerowcy nie zagarną całej  
władzy. A o to przedewszystkiem cho-  
dziło.

— Ale czy sukces ten nie został zbyt  
drogo okupiony?

Istotnie została ta obrona przed hi-  
tleryzmem drogą okupiona wskutek at-  
aku obecnego konserwatywnego Rza-  
du, ignorującego wolę ludu i orzecz-  
nia Trybunału Stanu i ignorującego ha-  
słem o „autorytatywnym Rządzie”.

— Czy zachodzi niebezpieczeństwo, że  
Rząd Papena plany swe zrealizuje?  
W nowym parlamencie Rzeszy wzro-  
śnie nieco liczba zwolenników Papena,  
ale w zasadniczej sytuacji nic się nie  
zmieni, gdyż partię, która w ostatnim  
parlamencie wyraziła Rządowi votum  
nieufności, w każdym razie posiadają kw-  
likowaną większość. Nie można jesz-  
cze przewidzieć, jak ta gra parlamen-  
tarna dalej się potoczy, zwłaszcza, że  
w nowym Reichstagu nieuniknionem  
byłoby powtórzenie „votum nieufno-  
ści”. Wobec tego, że na podstawie kon-  
stytucji Reichstag „tylko jeden raz dla  
tej samej przyczyny” może być rozwią-  
zany, ponowne rozwiązanie oznaczałoby  
jawne złamanie konstytucji. Być  
może, że Hindenburg zechce ominąć  
ten szkopol i dlatego nie jest rzeczą  
wykluczoną, że przyjdzie do rekonstruk-  
cji gabinetu Papena: w tym wypadku  
mielibyśmy do czynienia z gabinetem  
gen. Schleichera.

— A co do Schleichera. W ostatnich  
czasach lansowano pogłoski o t. zw. „trze-  
cim froncie”, sięgającym od hitlerowców  
i centrowców poprzez wolne klasowe  
Związki zawodowe do Schleichera. Ile  
w tym prawdy?

Jest rzeczą wprost śmieszną, jeśli hi-  
tlerowcy sądzą, że mogą się znaleźć we  
wspólnym froncie z klasowymi Zwią-  
kami zawodowymi. Te — między inny-  
mi — przez komunistów rozpowszech-  
niane bajki, zostały zresztą zdemento-  
wane przez przewodniczącego wolnych  
Związków zawodowych, Leiparta. Hi-  
tlerowcy są dziś wielkim znakiem za-  
pytania. Partia ich znajduje się w sta-  
dium nader ciekawego wewnętrznego  
rozwoju, gdyż walka klasowa, którą  
dotychczas negować usiłowali, wybuch-  
ła w ich własnym obozie. Jest bardzo  
możliwe, że w łonie partii hitlerows-  
kiej nastąpi rozdział między t. zw. „fei-  
ne Leute” („wyszumni sferami”), a ele-  
mentami proletariackimi i nie jest sta-  
nowczo wykluczonem, że ten produkt  
rozłamu partii Hitlera w przyszłości  
nabędzie pozytywnego znaczenia dla  
sprawy Socjalizmu i zawodowego ru-  
chu robotniczego: są to jednak wszyst-  
ko perspektywy przyszłości.

## „Geografia” klęski hitlerowców

Hitlerowcy stracili w Saksonii 170 tys.  
głosów na rzecz niemiecko - narodo-  
wo i pozostałych partii prawicy i  
środku. Znaczna część zasilila szeregi  
komunistów, którzy notują przyrost 58  
tys. głosów.

Prawie analogiczny stan wykazuje na-  
rodowo - socjalistyczna do niedawna  
jeszcze Turynia, gdzie hitlerowcy stra-  
cili ogółem 15% głosów, przy jedno-  
czesnym wzroście głosów komunistycz-  
nych i narodowej prawicy.

Wogóle można stwierdzić zjawisko  
ogólne, że w krajach związkowych, w  
których hitlerowcy brali udział ostatnio  
w rządach, — tam wszędzie ponieśli  
oni klęskę najbardziej jaskrawą.

głównej akcji, przedsięwziętej w kierun-  
ku Warszawy.

Biografia zaczyna się od tego, że już  
w gimnazjum, a później w korpusie ka-  
deckim Tuchaczewski wyróżniał się  
niezwykłą ambicją i zdecydowaną wolą.  
Marzył o wielkiej karierze wielkiego  
wodza. Gdy wybuchła wojna światowa,  
zastała go w „Siemionowskim” gwar-  
dyjskim pułku, jako podporucznika. W  
bitwach Tuchaczewski odznaczył się  
niezwykłą odwagą i przedsiębiorczo-  
ścią. Wkrótce jednak został wzięty  
do niewoli; w ten marny sposób miała się  
skończyć kariera ambitnego dwudziesto-  
kilkuletniego podporucznika. Tuchaczew-  
ski raz po raz próbuje uciekać z nie-  
mieckich obozów koncentracyjnych i  
fortec. Nie udaje mu się. Jeśli jest praw-  
dą wszystko to, co pisze p. Gul, to u-  
cieczki świadczya istotnie o żelaznej si-  
le woli. W roku 1917 wybuchła w Rosji  
rewolucja. Tuchaczewski jeszcze raz  
ucieka; tym razem szczęśliwie.

Wróciwszy do Rosji, Tuchaczewski  
wstępuje do czerwonej armii. Jego wola  
zdolności, i wierność bolszewizmowi  
zwracają uwagę wodzów sowieckich. O-  
trzymuje w wojsnie domowej z „białymi”  
coraz bardziej odpowiedzialne sta-  
nowiska. W walkach pod Tiflis, po prostu  
ratuje (niemal) samo istnienie Rządu  
bolszewickiego. Ciekawy jest jego kon-  
flikt z Murawiewem, który przyjechał  
nad Wołgę aby objąć główną komendę  
nad czerwonymi oddziałami, ale zdradził  
bolszewików; Tuchaczewskiego  
zamknął do więzienia i dopiero czerwo-

— Jakiem będzie stanowisko Socja-  
lnej Demokracji wobec przyszłego rządu  
Papena?

Rozumie się samo przez się, że sta-  
niemy w najostrzejszej opozycji wobec  
„każdego rządu Papena” i że — moim  
zdaniem — będziemy musieli dążyć do  
stworzenia koalicji opozycyjnej. Rozu-  
mie się też samo przez się, że hitlerow-  
cy w rachubę przy tem nie wchodzi.  
Natomiast koalicja z katolickim cen-  
trum jest możliwa.

— A z komunistami?

Będziemy dążyli do tego, żeby przy-  
ciągnąć komunistów do prawdziwej o-  
pozycji; ich „opozycyjne” zachowanie  
się dotychczasowe w Reichstagu i w  
Sejmie pruskim miało stałe charakter  
demonstracyjny i agitacyjny, a zwykłe  
przyzwyczajenie im cel pokrzyżowania kro-  
ków Socjalnej Demokracji.

— Co nazywacie „prawdziwą opo-  
zycją”?

Jest to polityka, mająca na celu wy-  
parcie przeciwnika z władzy i wprowa-  
dzenie do niej siebie, albo sprzymie-  
rzenia. „Opozycyjna” polityka komu-  
nistów doprowadziła do osłabienia So-  
cjalizmu i ruchu zawodowego.

Niestety, dotychczas niema żadnych  
widoków, na to, że komunisty przejdą  
do takiej właśnie opozycji. My w  
Niemczech uważamy za główną prze-  
szkodę w tym kierunku wpływ Mos-  
kwy; tamtejsze kółka rządowe posia-  
dają stanowczo mylne wyobrażenie o  
stosunkach w Niemczech. Komunisty  
zarzucają nam, że Socjalna - Demokra-  
cja uprawia t. zw. „politykę mniejsze-  
go zła”, w rzeczywistości jednak ich  
polityka jest „polityką większego zła”.  
A co się tyczy Moskwy: leżałoby wła-  
ściwie w interesie tamtejszych sfer rzą-  
dowych, żeby wreszcie bratnia walka  
proletariatu zachodnio - europejskiego  
została zakończona, gdyż prawdziwy  
front jednolity proletariatu oznaczałby  
zupełnie inną i o wiele skuteczniejszą  
ochronę Rosji przed niebezpieczeń-  
stwem interwencji, aniżeli istniejące  
partie komunistyczne, których wpływ  
w niektórych krajach równa się zeru,  
a w innych jest nader skromny.

Będzie rzeczą konieczną, byśmy zwró-  
cili się jeszcze raz z tą sprawą do ko-  
munistycznych robotników bezpośrednio.  
O ile to odemnie będzie zależało,  
będę dążył do tego, żeby Partia oficjal-  
nie uczyniła w tym kierunku pierwszy  
krok.

— Cóż więc jest zadaniem Socjalnej  
Demokracji w obecnej chwili?

Sytuacja nie jest zupełnie jasna, ale  
dzieje i doświadczenia innych krajów  
pouczają nas, że po antraktach dykta-  
tury, powrót do demokracji jest nie-  
unikniony. Dziejowym zadaniem Socja-  
lnej - Demokracji niemieckiej jest, po-  
wrot ten do demokracji przyspieszyć  
i w ten sposób urzeczywistnić Socja-  
lizm. Od tej drogi nic nas nie odwie-  
dzie.

Marek Krieger.

## Czy czeka nas wzmrożona fala reemigracji?

Dane statystyczne za pierwsze trzy  
kwartały r. b. wykazują ogromne wzmo-  
żenie fali powrotnej emigrantów do Pol-  
ski, która niemal dwukrotnie przewyż-  
sza liczbą emigrantów wyjeżdżających  
z Polski.

W ciągu wzmiankowanych 9 miesie-  
cy z Polski wyjechało 15.500 wychodź-  
ców, w tem 9.243 do krajów europejs-  
kich i 6.307 do krajów pozaeuropejs-  
kich.

W tym samym czasie powróciło do  
Polski 29.812 osób, w tem 25.263 z kra-  
jów europejskich (głównie z Francji) i  
4549 z innych krajów.

Istnieje obawa, że fala ta może się  
w najbliższym czasie bardzo wzmoc. a  
to z powodu zarządzenia amerykań-  
skiego sekretarza pracy Doak'a, który  
zażądał sporządzenia list tych bezrobo-  
tych rodzin wychodźczych, które, nie  
uzyskawszy jeszcze obywatelstwa ame-  
rykańskiego, żyją z zasiłków różnych  
instytucji filantropijnych. Jak wiado-  
mo Stany Zjednoczone nie wprowadzi-  
ły dotychczas u siebie ubezpieczenia na  
wypadek bezrobocia i los milionów ro-  
dzin zawisły jest od dobrej woli róż-  
nych „dobrodziejów”.

Tym przeto polskim rodzinom wy-  
chodźczym, które nie uzyskały dotych-  
czas obywatelstwa amerykańskiego, już  
w najbliższym czasie może grozić przy-  
musowa deportacja. Dotyczy to prze-  
de wszystkim tych mniejszych miejsc-  
owości, w których instytucje dobroczyń-  
ne już wyczerpały albo też wkrótce wy-  
czerpią swoje środki.

## Mord w ciszy klasztornej

Do klasztorów ludzie uciekają po to  
podobno, aby zdala od zgiełku tego  
świata, zdala od namiętności i spraw  
doczesnych na modlitwie i dobrych u-  
czynkach dokonać żywota.

Jak się jednak już niejednokrotnie o-  
kazało, a ostatnio znowu potwierdziło  
się w Grecji, mniś niezawsze pozostają  
namiętności za murami klasztor-  
nymi i często pokusy i żądze towarzyszą  
im w samotnych i zimnych celach.

Oto niedawno w słynnym klasz-  
torze prawosławnym na górze  
Athos w Grecji dwaj bractwowie  
pokłócili się i pobili. W czasie bójki je-  
den bractwowiec uderzeniem kiją zabił  
drugiego. Policja zażądała wydania za-  
konnego zabójcy, lecz mniś odmówili  
wydania mordercy i stawili policji o-  
pór, gdy ta siłą chciała wtargnąć do  
klasztoru.

Dopiero przybycie gubernatora miej-  
scowego uspokoiło wzburzone umysły i  
położyło kres zamieszaniu; ale morder-  
cy udało się skorzystać z zamieszania  
i zbiec.

## Drugi „okręt potępieńców”

Według wiadomości otrzymanych od  
organizacji wychodźców polskich w  
Brazylji, krążownik brazylijski, który  
opuszczył w tych dniach Rio de Janeiro,  
deportując 78 przestępców politycznych,  
wiezie również trzech Polaków. Mają  
oni być odstawieni do portu gdynskiego  
w przyszłym miesiącu.

KAZIMIERZ CZAPINSKI.

## Wódz „Czerwonych armij” Książka o Tuchaczewskim

Emigracja rosyjska nienawidzi oczy-  
wiście bolszewików, ale czy nienawidzi  
także czerwonej armii, tej głównej pod-  
pory Rządu bolszewickiego? Logicznie  
 rzecz biorąc, powinna tej armii niena-  
widzieć. Ale wielokrotnie już sposter-  
gliśmy w artykułach i książkach emi-  
granckich przebliski sympatii właśnie  
dla czerwonej armii — oczywiście nie  
jako dla podpory bolszewizmu, ale jako  
dla wyrazićelki państwowych intere-  
sów Rosji... Zresztą (kto wie?) czy cza-  
sem właśnie z szeregów czerwonej ar-  
mii n'e wyjdzie jakiś przewrót, który  
będzie końcem bolszewizmu...

Rzecz ciekawa, iż zagraniczna rosyj-  
ska firma wydawnicza „Parabola” roz-  
poczęła druk serii biografii wybitnych  
wodzów czerwonej armii — Woroszyło-  
wa, Blüchera, Budiennego i t. d. Pierw-  
szy tom tej charakterystycznej serii już  
się ukazał i poświęcony jest Tuchaczew-  
skiemu, wodzowi bolszewickiej wypra-  
wy na Warszawę w roku 1920 — temu  
samemu, z którym Piłsudski staczał ży-  
we polemiki w swojej książce. Ta bio-  
grafia jest napisana przez p. Romana  
Gula, autora znanego czytelnikom „Ro-  
botnika” „Generała Bo” oraz powieści  
o Bakuninie.

Książka jest napisana bardzo zajmu-  
jąco pod względem narracyjnym, czyta

się ją z dużym zainteresowaniem. Czy  
jednak jest ścisła w swej stronie fak-  
tycznej? Trudno to powiedzieć, nie  
znając dobrze wszystkich przytocy-  
nych faktów? Że nie brak drobnych u-  
sterek, to pewne, tak np. autor opowia-  
da o tem, jak warszawska młodzież w  
roku 1920 jeździła na Pragę bronić War-  
szawy, tramwajem nr. 86’...

Charakterystyczny jest zasadniczy  
ton biografii. Jest on raczej apolo-  
gją Tuchaczewskiego. Ten czerwony wódz,  
który według opisów samego Gula,  
mordował bez cienia miłosierdzia tysią-  
ce i dziesiątki tysięcy „białogwardz-  
ców”, jest przedstawiony od strony mo-  
żliwie najbardziej dodatniej — wielka  
ambicja, wielka skoncentrowana wola,  
wielki talent strategiczny. Jedyne co  
może zarzucić autor Tuchaczewskiemu,  
jako strategowi, to chyba zbytby ofensy-  
wne rozmowy w akcji, który prowadzi  
niezad do wielkich zwycięstw, ale też  
powoduje poważne niebezpieczeństwa.  
jak np. na Syberji przy walce z Ko-  
łkiem; a nawet porażkę — jak w wojnie  
z Polską. Zresztą, jeżeli chodzi o woj-  
nę z Polską, to autor po części broni  
swojego ulubieńca, stwierdzając że dużą  
winę ponosi Budienny, który wbrew su-  
rowym żądaniom Tuchaczewskiego za-  
jął się na własną rękę wyprawą na  
Lwów i wcale nie spieszył z pomocą

ni łatysze go uwolnili. Murawjew został  
zabity.

Olbrzymie zasługi Tuchaczewskiego  
wobec bolszewizmu dzieli autor na na-  
stępujące kolejne rozdziały czy odcinki.  
1) Udział w wojnie domowej; tu na  
pierwszym miejscu trzeba postawić wal-  
ki nad Wołgą, sforsowanie Uralu i do-  
bicie Kolczaka na Syberji. 2) Wojna z  
Polską; jest to rozdział bardzo zajmu-  
jący — autor nazywa Piłsudskiego „pa-  
nem Wołodjowskim”, całą zasługę  
„cudu nad Wisłą” przypisuje Weyśan-  
dowi, generałowi francuskiemu. 3) Zdo-  
bycie Kronstadt; jest to epizod  
mniej znany: bunt rewolucyjnych mary-  
narzy kronsztackich przeciwko bolsze-  
wikom spowodowany przedewszyst-  
kiem głodem na wsi. Ten właśnie bunt  
stał się punktem wyjścia t. zw. NEPU,  
t. j. znanego zwrotu bolszewickiej go-  
spodarki na wiosnę 1921 roku w kie-  
runku kapitalistycznym. Zdobycie Kron-  
stadt było bardzo trudne i sam Tu-  
chaczewski później stwierdzał, że wiel-  
kim wysiłkiem i wielkimi stratami  
musiał okupić to zwycięstwo. 4) Walka  
ze zbuntowanym włóściaństwem nad  
Wołgą; ta też była niełatwa: Tuchaczew-  
ski postępował twardo, bezwzględnie  
i bez litości.

Oto są cztery główne stopynie, po któ-  
rych porucznik gwardji Tuchaczewski  
wspiął się ku najwyższemu stanowisku  
i wpływom w czerwonej armii. Później  
na pewien czas, jak gdyby wpadł w nie-  
łaszkę i został przeniesiony do Azji. Od-  
zyskał jednak łaskę z powrotem i objął  
komendę na granicy zachodniej. Widocz-

nie jest predystynowany na wodza w ra-  
zie konfliktu na granicy zachodniej, tak  
jak Blücher — na dalekiej granicy  
wschodniej.

Zimny, zamknięty w sobie, Tuchaczew-  
ski nazywany jest nieraz w czerwonej  
armii „Barin”, to znaczy „panicz”, czło-  
wiek podkreślający dystans, jaki dzieli  
go od zwykłych śmiertelników. Zabaw  
i kobiet podobno nie uznaje. Ma pono  
jedną tylko namiętność — stolarke; w  
wolnych chwilach nawet podczas swych  
wypraw wojennych, siedząc w pociągu,  
spokojnie poleruje deki dla skrzypiec,  
bo właśnie jest zamiłowanym skrzypko-  
rohem. Ambicję ma wielką. Czy jest  
naprawdę komunistą, czy wierzy w par-  
tyjne ideały? Rzecz wątpliwa. Raczej  
jest człowiekiem wielkich ambicji i  
wielkich planów. W swoich teoriach woj-  
ny komunistycznej przypisuje wielką ro-  
lę robotce komunistów na tyłach armii  
wroga. N. b. Gul przytacza ciekawy epi-  
zod z wojny 1920 roku — jakoby pol-  
scy komuniści wprowadzili armie bol-  
szewicką do fortelcy brzeskiej. Tuchaczewski  
zdaje się doskonale rozumieć, jaką do-  
godną ideologią może być dok-  
tryna „kominternu” dla rosyjskiego im-  
perializmu.

Takim jest Tuchaczewski w książce  
p. Gula. Rzecz prosta tę charakterysty-  
kę musimy pozostawić na sumieniu au-  
tora — zbyt mało znamy niektóre fak-  
ta i niektóre postaci. W każdym razie  
osoba komendanta zachodniego frontu  
Rosji bolszewickiej nie może nie budzić  
powszechnego zainteresowania w Pol-  
sce.



# H. B. Butler o zagadnieniach pracy

Rozmowa „Robotnika” z dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy

Onegdaj, o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika”, odbyła się w Ministerjum Pracy konferencja prasowa z Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, p. H. B. Butlerem.

W części nieoficjalnej, podczas ogólnej pogawędki, współpracownik naszego pisma przeprowadził z p. H. B. Butlerem następującą rozmowę:

— Pan Dyrektor przyjechał do Polski jako gość Rządu Polskiego. Czy mimo to, udało się panu nawiązać bezpośredni kontakt z przywódcami związków zawodowych?

— Wracam właśnie z Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, gdzie odbyłem konferencję z najwybitniejszymi przywódcami polskiego ruchu zawodowego. Rozmawiałem, między innymi, z sekretarzem generalnym, posłem Żuławskim, i sekretarzem górników, Stańczykiem, których znam z Genewy. Obydwaj informowali mnie o sytuacji w Polsce. Później udało mi się na spotkanie z nimi, jak wyglądała w Polsce ta zagadnienia.

ktoś mnie specjalnie interesują. Stanowisko Centralnej Komisji jest odmienne od oceny przedstawicieli Rządu; wpływa to na zasadnicze pozycje, jaką zajmują związki zawodowe wobec polityki rządowej.

— A jak pan Dyrektor zapatruje się na możliwość praktyczną zredukowania bezrobocia w Polsce?

— Sprawa ta wiąże się z projektami Międzynarodowego Biura Pracy, które przewiduje uruchomienie na szeroką skalę zakrojonych robót publicznych o charakterze inwestycyjnym dla zatrudnienia bezrobotnych. Praktyczna realizacja tego rozwiązania leży w skali możliwości Polski. Sądzę, że sprawa ta będzie uregulowana przez Polskę i przez inne Państwa.

— Czy istnienie ubezpieczeń społecznych wpływa na pogłębienie kryzysu.

— O nie, interesowałem się tą sprawą szczególnie. Na podstawie badań doszedłem do wniosku, że ubezpieczenia społeczne nie tylko nie wpływają na

pogłębienie kryzysu, ale przeciwnie. I godzą jego skutki, gdyż chronią bezrobotnych przed klęską głodu. Taką funkcję spełniają ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Już podczas konferencji odpowiedziałem jednemu z panów, że Stany Zjednoczone, gdzie nie istnieją ubezpieczenia społeczne, przeżywają szczególnie ostry kryzys. Wszak akcja wyborcza odbywała się właśnie pod hasłem wprowadzenia ubezpieczeń społecznych, a w szczególności na wypadek bezrobocia.

Uważam, że sprawa bezrobocia jest sprawą decydującą o porządku społecznym w państwach. I w obliczu tego niebezpieczeństwa państwa będą musiały znaleźć środki na złagodzenie przynajmniej rozmiarów tej klęski, która, jak zaraziła choroba szerzy się na całym świecie.

— Czy są praktyczne możliwości realizacji gigantycznego planu M. B. P. uruchomienia robót publicznych?

— Ta rzecz, jak powiedziałem, zależy

od państw poszczególnych. Plan finansowy jest rzeczą państwa. Zresztą, ta kampania uzyskała zasadniczą zgodę państw.

— Czy cel wizyty pana Dyrektora w Polsce został osiągnięty?

— O tak, uzgodniłem poglądy z Rządem polskim na najważniejsze dla M. B. P. zagadnienie — walki z bezrobociem. A jest to sprawa niezmiernie ważna, gdyż dotyczy 100 milionów osób dotkniętych skutkami kryzysu.

Organ „Lewiatana”, „Kurier Polski”, zamieszcza także sprawozdanie z przebiegu konferencji z p. H. B. Butlerem. Nietrudno fantazjować na temat tego, co powiedział p. Butler, jeżeli sprawozdawca „Kurjera Polskiego” przyszedł pod koniec konferencji prasowej i nie słyszał wywodów Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

P. Butler mówił o rozwoju gospodarczym Polski na przestrzeni od r. 1924, i nie wspominał wcale o przeroście ubezpieczeń społecznych i instytucji opieki społecznej.

A. O.

## Przegląd prasy

NIE WOLNO KRYTYKOWAĆ  
UDRĘKI PISMA „SANACYJNEGO”.

Może już staje się nudne, to cytowanie sporów w obozie „sanacyjnym”, — tych wzajemnych wymysłów od szpicłów, prowokatorów i złodziei. Są to rzeczy stare i ogólne — znane.

Warto jednak raz jeszcze powrócić do „Nowej Ziemi Lubelskiej” już nietylko dlatego, by przytaczać poglądy, jakie ma to pismo o reszcie „współpracowników” z B. B., ale głównie dlatego, by ujawnić jakimi metodami władze kierownicze starają się stłamsić każde słowo krytyki z własnego nawet pochodzące obozu. Biedna „Nowa Ziemia Lubelska” musi jeść gorzki chleb konfiskat, niby jakieś pismo opozycyjne, chociaż jest organem lubelskich legionistów, peowików i t. p.

W takim właśnie skonfiskowanym artykule „N. Z. L.” takie oto gorzkie słowa pisze pod adresem B. B. (ustęp ten nie uległ konfiskacie):

„W ciągu kilkumiesięcznego istnienia głosiliśmy i stwierdzaliśmy, że idea Komendanta nie ma nic wspólnego z tymi z pośród dawnych pilsudczyków, którzy doszedszy do władzy, zbrukali swą rękę, idea ta nie leży w ramach BB. i, że można być prorządowncem, zachowując krytyczne stanowisko do BBWR. i potępiając tych, którzy postępkami swymi nie tylko wykluczili siebie z naszego grona ideowego, ale w ogóle z grona ludzi uczciwych”.

Tak właśnie sformułowane „opozycyjne” do BB. stanowisko „N. Z. L.” naraziło ją, jak sama się skarży, na szeregi represji i udręczeń. Nietylko w ruch puszczony został aparat cenzorski, użyto też innych „skuteczniejszych” środków. Wszystkich ich nie znamy, bo artykuł, omawiający metody „usmienia” „N. Z. L.” mocno upstrzony jest białymi plamami. Ale, i to co uszło cenzorskiego ołówka jest mocno charakterystyczne i traci temi stosunkami prasowymi, jakie panują w państwie, rządzanym przez Mussoliniego.

Gdy, jak twierdzi „Ziemia” konfiskatami jej złać nie zdołano, a przeciwnie wzmocniono — zastosowano inne środki. Czytamy o tem w „Ziemie”:

„Bezpośrednio potem nastąpiły próby „podejścia pokojowego” — na rozmowę w sprawie zawieszenia broni między przedstawicielami Rady Wojewódzkiej BB. a związkami, ekupionami przy „Ziemie”.

Potem znowu atak, tym razem przy pomocy prasy. W tym celu na hotel redakcyjny oficjalnego organu BB. zaproszono komunikującego poetę... (Mowa tu o p. Łobodowskim i „Kurjerze Lubelskim” — Przyp. Red.)

Na tem jednak nie poprzestano. Była to tylko przegrzywka. Nastąpił główny atak za pomocą ukrytych sztychów; mających na celu oderwanie od „Ziemie” organizacji ją popierających:

„Naprawdę ponad głowami oficjalnego zarządu sięgnięto do organizacji kobiecej, inspirowanej ataki na zarząd i w ten sposób sprytny sposób zmuszono groźbą rozłamu do wycofania się jej z grupy „ziemiowej”.

I aby dobić nieszczęsną „Ziemie”: „Wywarto presję na terenie Warszawy na zarządy główne Związków legionistów i Związków peowików, aby wydały polecenia zarządom w Lublinie wycofania się z „Ziemie”.

Tak wygląda epopeja pierwszego dziennika, który szczerze, czy nie szczerze, z rzetelnych, czy ubocznych powodów chciał przeprowadzić „sanację” w „sanacji”. „Ziemia” zresztą nie żałuje, skoro na serjo myśli — to co pisze — pocóż, u diaska, wciąż siedzi w obozie rządowym, pocóż jak pijany płotu czepta się „ideologią”. Ze słów trzeba wyciągnąć konsekwencje.

### U NAS JAKNAJLEPIEJ.

Pełen talentu publicysta lwowski „Nowin Porannych” p. W. Z. takie oto kreśli uwagi na temat tego co dobre i złe:

„Nie dobrze jest gdy rząd jest niczem, ale jest równie złe, gdy chce być wszystkim i pragnie kontrolować każdy krok i każdą myśl obywatela. Nie jest dobrze, gdy skarby jest pusty, ale nie dzieje się lepiej, gdy na rzecz tego skarbu, wypróżnia się wszystkie kieszenie tak, iż wiadomo, jakie będą jutro źródła tego dochodu? Nie jest dobrze, gdy armia jest w zaniedbaniu, ale nie można tego uważać za stan normalny, gdy wojsko stanowi przedmiot niemal ze wyłącznej troski, a wojskowi mają o wszystkim decydować”.

W Polsce oczywiście jest wszystko, jaknajlepiej. — Rząd nie kępuje obywateli, nie dręczy ich podatkami. Wojskowi są cisi, skromni i potulni. Żaden z nich nie jest ani ministrem, ani wojewodą, ani starostą, ba nawet żaden z nich nie zostaje komisarzem w Kasie Chorych.

S-ek.

## „Głos Kobiet”

Wyszedł z druku „Głos Kobiet” za październik i listopad, o interesującej, urozmaiconej treści.

Na treść numeru składają się artykuły: „Próżnia” — D. Kluszyńska; „Winnajcy” (o Żyrardowie) — A. Ob.; Wspomnienie o Kazimierze Bujwidowej — W. Weychert — Szymanowska; „Kobiety, brońcie się przed wyzyskiem” — W. Weychert — Szymanowska; Walczmy z alkoholizmem. Poradnik lekarski; obszerny dział wiadomości z zagranicy; Rady dla prowadzących gospodarstwo; „Narodziny człowieka” — Wł. Wł.; Walczmy z wojną.

Numer jest pięknie ilustrowany.

## Ubezpieczenia społeczne w Polsce

Dochody i wydatki w r. 1931

Według danych statystycznych, dochoły wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce, a więc Kas Chorych, ZUPU, funduszu bezrobocia, oraz ubezpieczeń od wypadków, — wyniosły w roku 1931 —

589,160 tysięcy złotych, z czego na składki płacone przez pracodawców i pracowników przypada 493,822 tysiące złotych.

Wydatki instytucji ubezpieczeniowych w 1931 roku wyniosły 574,589 tysięcy złotych, z czego na świadczenia dla ubezpieczonych przypada 461,671 tysięcy złotych.

W porównaniu z rokiem 1930 dochody wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych, działających na obszarze Rzplitej, — zmniejszyły się w 1931 r. o 46,887 tysięcy złotych. Powodem spadku wpływów jest zmniejszenie się stanu zatrudnienia oraz redukcja wynagrodzeń, służących za podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych. Największe obniżenie dochodów ze składek na stało w zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie oraz w kasach chorych.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w roku 1931 tylko 14,570 tysięcy złotych, gdy tymczasem w 1930 roku nadwyżka ta przewyższała 44 miliony złotych.

Wydatki instytucji ubezpieczeniowych w roku 1931 zmniejszyły się w porównaniu do wydatków w 1930 r. o 17,305 tysięcy złotych. Wydatki na świadczenia dla ubezpieczonych zmniejszyły się o 24,945 tysięcy zł., ale równocześnie wzrosły wydatki na administrację i odpisy składek nieściągalnych o 7,639 tysięcy zł.

Liczba osób ubezpieczonych we wszystkich instytucjach w Polsce wyniosła w 1931 r. 4,676,499 osób. Prowizoryczne zestawienie za dotychczasowy okres 1932 roku wykazuje dalszy spadek dochodów i liczby ubezpieczonych osób (Press).

## Meteory w listopadzie

Tygodniowy okres czasu pomiędzy 10 a 17 listopada wyróżnia się spadającym deszczem meteorów. Kto wieczorami obserwuje w tym czasie niebo, może zauważyć co pewien czas t. zw. spadające gwiazdy. Dzieje się to wskutek przejścia ziemi przez orbitę gwiazdozbioru Lwa, gdzie rozsypany jest t. zw. pył kosmiczny. Częstki tego pyłu z chwilą zbliżenia się ziemi i wskutek jej siły przyciągania spadają na jej powierzchnię.

Nazwa tych meteorów Leonidy pochodzi właśnie od gwiazdozbioru Lwa, przez którego orbitę ziemia w listopadzie przechodzi.

## W odpowiedzi p. Krzywickiej Z powodu jej ataku na P.P.S.

Przeczytałam w Nr. 46 „Wiadomości Literackich” artykuł p. Ireny Krzywickiej pod tytułem: „Nieporozumienia i zła wola”. Jestem olśniona! Cóż za wytworne pióro, co za góry ton! P. Krzywicka kruszy kopie w obronie świadomego macierzyństwa — i chwala! Ale czemuż to p. Krzywicka — z temperamentem sobie właściwym i energią, godną lepszej sprawy — na PPS i „Robotnika” ciężkim rzuciła kamieniem?

Czy to „nieporozumienie”?

P. Krzywicka jest literatką, i to nie bylejaką. Obdarzył ją los bogatą wyobraźnią zarówno plastyczną, jak i fonetyczną. Nietylko dokładnie widzi jak to „panowie radykali” z PPS w redakcji „Robotnika” zebrani, „uśmiechają się wykwintnie i cedzą...”, ale nawet znakomicie słyszy przez tych radykałów cedzone słowa:

„...nie jesteśmy pismem ginekologicznym; coż nas to może obchodzić, że towarzysza X umiera w tej chwili przy piętnastym poronieniu, a bezrobotnemu towarzyszu Y rodzi się właśnie dwunaste dziecko”.

Taka „wyobraźnia” — to nie „nieporozumienie”, to zdecydowana zła wola.

Zdaniem p. Krzywickiej, zarówno PPS, jak i jej organ naczelny, bojkotują Poradnię Świadomego Macierzyństwa z tej prostej przyczyny, że każda książka Boya ma więcej czytelników, niż „Robotnik”. Kto by się był spodziewał, iż taki filar „Wiadomości Literackich”, jak p. Krzywicka, nie potrafi odróżnić roli i zadania pisma codziennego od roli książki. Poddając się stylowi argumentacji p. Krzywickiej (jej zresztą najwłaśniejszymi słowami pod adresem PPS skierowanymi), stwierdzić muszę, że

to „już nie tyle zła wola, ile poprostu głupota”.

P. Krzywicka, której zdaniem Poradnię Świadomego Macierzyństwa założono naprzekór woli PPS, przyznaje łaskawie, iż placówka ta powstała dzięki Robotniczemu Towarzystwu Służby Społecznej i dzięki energii życiowej tow. dr. Budzińskiej - Tylickiej, ale i lekarka i instytucja cała wyłamały się z pod dyscypliny partyjnej.

Jakież jest zaiste współczucie godne ten nieszczyśliwy polski Socjalizm, z pod którego dyscypliny (przynajmniej w dziedzinie ginekologicznej) wyłamują się najwierniejsi towarzysze?

Czyżby wbrew woli PPS tow. dr. Liberman na zgromadzeniu w Towarzystwie Higienicznym w Warszawie bodaj czy nie przez „samego” Boya zainicjowanym, zwalczał ów nieszczytny przepis kodeksu karnego, zrównyrujący świadome macierzyństwo z zabójstwem z premedytacją?

Czyżby wbrew woli Partii piórem walczył o prawo do świadomego macierzyństwa tow. dr. Kluszyński?

Czyżby wbrew woli Partii tow. Niedziałkowski drukował te artykuły tow. Kluszyńskiego w „Robotniku”?

Partja bojkotuje „Poradnię”, a z pod dyscypliny partyjnej wyłamują się „buntownicy”: Budzińska - Tylicka, Liberman, Kluszyński, Niedziałkowski?

Przeoczenie tych kilku „drobnych” faktów nie jest „podświadomym zapomnieniem”, lecz całkiem świadomą do PPS nienawiścią. Dzisiaj nienawidzi do PPS jest w pewnych sferach modna, a w ogóle popłatna. Modnym jest również — także w pewnych sferach — branie polskiej klasy

robotniczej pod skrzydła swej drobnoniemieckiej opieki, przyczem zaznaczyć się godzi, że skrzydła te są mocno „rradykalne”. P. Krzywicka jest oczywiście radykalna, tylko że ten jej radykalizm jest wyłącznie ginekologicznego pokroju. Jakież to wygodny radykalizm, co nie prowadzi ani do utraty posady, ani pod pałki gumowe, ani na ławę oskarżonych! Jakże wygodnie zasiadać można w głorzy radikałizmu przy małej czarnej w „Ipsie” i z miną walkirii rewolucji zbierać hołdy kołtuńskiej Warszawki, pełnej podziwu dla odwagi i bohaterstwa p. Krzywickiej!

Tylko że to bohaterstwo jest bardzo taniutkie. Nie każdego jednak stać na lepsze. Nie każdy potrafi całe swoje dobre, uczciwe życie oddać w służbę idei z całą świadomością tego, że droga, przezeń obrana, cierpienia jest i niebezpieczeństw pełna. Dużo łatwiej, prościej i bezpieczniej jest występować z hasłem wojującego ze spermatozoami radykalizmu, niż w codziennym szarym trudzie walczyć o sprawiedliwość i dobro polskiego ludu pracującego.

Warsztaty i fabryki, pracownice naukowe i trybuny parlamentarne, okopy i barykady, sale sądowe i szpitalne, cele więzienne i kazamaty Szliselburga, Orla i Brześcia widziały walkę, trudem i bólem sterane oblicza naszych przywódców, o których p. Krzywicka z wyniosłą pogardą potrafi tylko zauważyć, że są starzy i zdrowego sensu pozbawieni.

Niech nas już jednak ci starzy, wypróbowani, wierni przywódcy prowadzą, Opieka „radykalnej” p. Krzywickiej nie jest polskiej klasie robotniczej absolutnie potrzebna.

Aniela Antczakowa.

## Złotówka bezrobotnego „Skarb też potrzebuje pieniędzy”...

Do mieszkania biednego robotnika, Stanisława Bartha, pozostającego blisko 3 lata bez pracy, zjawił się egzekutor, żądając zapłacenia podatku dochodowego za rok 1928 w kwocie 31 zł.

Barth oświadczył, że nie jest nic winien Skarbowi Państwa, gdyż w 1928 r. pracował w fabryce Bronisława Grabskiego w Łodzi, gdzie mu wszystkie podatki potrącano, przedstawił pismo XII Urzędu Skarbowego, zaświadcza o umorzeniu podatków za rok 1929, wymierzonego omyłkowo, wreszcie dodał, że nie ma pieniędzy, gdyż od 3 lat jest bezrobotnym.

Nie przekonało to urzędnika. Przetrasnął Barthowi kieszenie i znalazł... złotówkę.

Barth zaczął prosić, by zostawił tę złotówkę, gdyż jest to cały majątek bezrobotnego, że za tę złotówkę musi kupić chleba dla dzieci.

Egzekutor pozostał niewzruszony. Zabrał złotówkę, wystawiając pokwitowanie za Nr. 39246 serja B.

Wychodząc rzucił głęboką uwagę:

— „Skarb też potrzebuje pieniędzy”.

Tych słów, które cisną się pod pióro przy czytaniu takiego opisu, sformułować nie możemy z t. zw. względów niezależnych od nas. Owa „złotówka bez-

robotnego”, w ten sposób uzyskana przez p. egzekutora nabiera charakteru wręcz symbolicznego, zwłaszcza w zestawieniu z kwotą prawie 24,000,000 zł., przeznaczoną w budżecie państwowym na fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne.

Wogóle zresztą opowieści o wyczynach p.p. egzekutorów, dokonywujących „rewizji osobistych”, brzmią, jak złośliwe anegdoty. Kilka dni temu jakiegoś kupca Zysmana w Halach Mirowskich w Warszawie zaprowadzono do piwnicy i kazano mu się rozebrać do kosa, by ułatwić „przeszukanie” ubrania. Zdarzają się, naturalnie, i nadużycia, które łatwo można było zgóry przewidzieć. Wiadomość, naprzykład, agencji „Masto” o próbie „zasekwestrowania” portfela dziennikarza R. w warszawskiej kawiarni została sprostowana przez Min. Skarbu w tym sensie, że ów osobnik, wyciągający portfel, był poprostu złodziejaszkiem. Bardzo to pięknie. Ale czy p.p. biurokraci nie zdają sobie sprawy,

że praktyka wykonywania zarządzeń o „rewizjach osobistych” prowadzi albo do „złotówki bezrobotnego”, albo też do... ułatwiania „kombinacji” rzeźmieszków.

### Komunikat urzędowy

Min. Skarbu wydało okólnik, w którym zarządziło, aby organa egzekucyjne przeprowadzały czynności egzekucyjne w dni niedzielne i ustawowo uznane za święta powszechne (nie wyłączając dni świątecznych prawnie uznanych w Państwie wyznań) tylko w tych wyjątkowych przypadkach, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że w razie zwłoki egzekucja byłaby udarmioną lub znacznie utrudnioną.

Ponadto Min. Skarbu zarządziło, by organa egzekucyjne uciekały się do przeprowadzania rewizji osobistych tylko w ostateczności, gdy inne środki egzekucyjne okazały się bezskuteczne lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zobowiązany przez ukrycie przedmiotów przy sobie pragnie uchylić się w ten sposób od egzekucji.

Urzednicy, którzyby nadużywali powyższych uprawnień pociągani będą do odpowiedzialności służbowej.

Wypadki nieuzasadnionych rewizji osobistych, jakie w ostatnim czasie miały miejsce spowodowane zostały nie przez sekwestratorów skarbowych, lecz przez osoby do tego niepowołane [?]

### Konfiskata „Nowego Pisma”

Nr. 3 „Nowego Pisma” tygodnika socjalistycznego, skonfiskowany został za artykuł tow. Adama Obarskiego, omawiający wyniki kontroli w M. S. Wojsk.



## Dalsze szczegóły wyborów amerykańskich

Nowy Jork, 9 listopada (P. A. T.). W wyborach na stanowiska gubernatorów w poszczególnych stanach demokraci dotychczas odnieśli zwycięstwo w 18 stanach.

### WYBÓR POLAKÓW

Nowy Jork, 9 listopada (PAT). Z Chi-

cago wybrano do izby reprezentantów dwóch Polaków: Leonarda Schultza i Leona Kocialkowskiego, członków Partii demokratycznej. Wybór trzeciego Polaka Wiktora Schlaegera był jeszcze wątpliwy.

## Starcie kolumbijsko-peruwiańskie

Londyn, 9 listopada (ATE). Z Buenos Aires donoszą, że zajęcie kolumbijskiego miasta granicznego Leticja przez osadników peruwiańskich wywołało starcia pomiędzy wojskami Peru a Kolumbii. Na rzece Petumayo w dopływie Amazunki została sto-

czona zacięta bitwa morska pomiędzy eska drą paruwiańską i kilkoma statkami kolumbijskimi. Peruwiańczycy zatopili kanonierkę kolumbijską „Kartagina” i zdobyli drugą kanonierkę „Santa Maria”.

## Militaryzm sowiecki

Moskwa, 9 listopada (PAT). Rozporządzeniem rady komisarzy ludowych podwyższono żołd szeregowym czerwonej armii w piechocie i kawalerii czterokrotnie, w artylerii 5-krotnie, w wojskach specjalnych (technicznych, che-

micznych i t. p.) 6-krotnie, gáže oficerskie podwyższone są zależnie od funkcji i rodzaju broni od 38—100 proc. Pobory zaokręgowanych marynarzy czerwonej floty podwyższone są o 100 proc.

## Trzy nowe szubienice

Grodno, 9 listopada (PAT). Sąd doraźny w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpatrywał wczoraj sprawę o napad rabunkowy i morderstwo Wiktora Sebastjańczyka w osadzie Liberpól w powiecie wołkowyskim. W wyniku rozprawy skazani zostali Julian

Komejczuk, Józef Dulczewski i Julian Kapitan na karę śmierci przez powieszenie, zaś dwóch pozostałych oskarżonych przekazano sądowi zwykłemu. Wyrok wykonano dziś o godz. 12 w południe.

## Mord na Pradze

Na polach skaryszewskich przy ul. Nowińskiej 391 dokonano napadu rabunkowego na dozorcę nocnego 65-letniego Józefa Drzazgę z żoną.

Drzazga, jak zwykle, udał się na służbę dozorcę nocnego, pozostawiając w mieszkaniu żonę.

Około godz. 4.30 rano sąsiedzi Drzazgów zaalarmowani zostali jękami, dochodzącymi z mieszkania. Okno było otwarte. Po wyważeniu drzwi znaleziono Drzazgowa, leżącego w olbrzymiej kałuży krwi. Głowa i twarz były zmasakrowane uderzeniami jakimś ostrym narzędziem, prawdopodobnie siekierą.

O zbrodni zawiadomiono policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził stan bardzo ciężki, wskutek czterech ran głowy i przewiózł nieprzytomną do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie Drzazgowa jeszcze nie odzyskała przytomności.

W toku dochodzenia ustalono, że mord popełniony był na tle rabunkowym. W mieszkaniu panował niesłychany nieład, świadczący o tem, że bandyci dokładnie przeszukali wszystkie szafy i szuflady. Daktyloskop z urzędu śledczego zdjął ślady odcisków palców.

Co padło tupe m bandytów, dotychczas nie ustalono. Przesłuchiwany Drzazga nie może wskazać policji kto mógł dokonać mordu i rabunku. Ze śladów, pozostawionych przez bandytów, przypuszczać można, że było ich trzech.

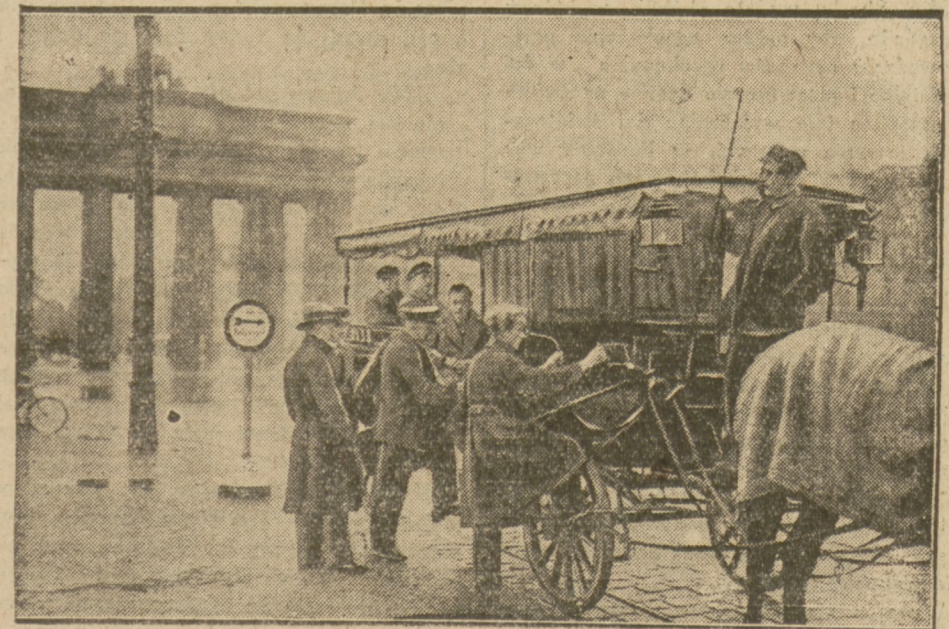
Zarządzona obława na terenie Pragi dała w rezultacie 45-ciu podejrzanych osobników, których przewieziono do urzędu śledczego, gdzie będą sprawdzani w rejestrach i przesłuchani.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili tupe m zbrodniarzy stała się portmonekta zawierająca 10 złotych.

## Echa strajku komunikacyjnego w Berlinie



Posterunki strajkujących tramwajarzy przed remizami.



Wobec braku tramwajów i autobusów rolę środka lokomocji spełniały stare wozy wycieczkowe.

## Głosy czytelników

# W święto Niepodległości

Z kół b. legionistów i oficerów W. P., otrzymaliśmy artykuł, który w skróceniu podajemy:

„W dn. 11 listopada 1932 r. Polska obchodzi uroczystość wyzwolenia z pod trzech zaborów.

Dzień 11 listopada jest świętem tych którzy w latach 1914 — 1918 i 1920, z orężem w ręku, krwią własną zrosili ziemię.

Do tych obrońców Ojczyzny w imieniu Rady Obrony Państwa, pisał w rozkazie do żołnierzy, ówczesny naczel-

nik Państwa i naczelny wódz, J. Piłsudski:

„Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem, w służbie rycerskiej steranem i utraconą zdolnością do pracy, mieli być spokojni i zapewnieni”.

Słowa te miały być wytyczną dla tych, którzy ujęli ster nawy państwowej w swoje ręce.

Nie trzeba dodawać, że nie zostały one wprowadzone w czyn, że przekreślił je sami wykonawcy „ideologii” Piłsudskiego.

Tysiące najwierniejszych synów Ojczyzny cierpią dziś nędzę, głód i niedostatek dlatego jedynie, że nie chcieli stanąć w szereżach „sanacji”, stawiając ponad wszystko — dobro kraju.

Jako jeden z tych, którzy w latach 1914 i 1920 poszli do walki, w imię wolnej i Niepodległej Polski — zwracam się do różnych czwartobrygadistów, którzy dorwali się dziś do władzy, z pytaniem: czy po to ludzie ginęli na frontach? My, byli ochotnicy i żołnierze wszystkich brygad — z tymi panami karierowiczami nie mamy nic wspólnego.

Dziś, w 14 rocznicę odzyskania niepodległości musimy powiedzieć otwarcie, że roztrwonili oni żywotne siły narodu. Wiem, że wszyscy ci, którzy

w szarych mundurach wyruszyli czasu wojny na plac boju, nie po order i zaszczyty, zgodzą się ze mną — i to jest dziś dla mnie najwyższą odznaką. W rozkazie Naczelnego Wodza z dn. 9 czerwca 1919 r. napisane było:

„Zwracam przytem raz jeszcze waszą żołnierszą uwagę na konieczność wspólnem usiłowaniu zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach wzorowaniu się na różnych przykładach”.

A jak to później zostało zrealizowane?

Cześć Tym, którzy polegali za świętą sprawę i tym, którzy wrócili z frontu, dla których niema dzisiaj miejsca, aby mogli zapracować na kawałek chleba dla siebie i swoich rodzin.

Dzisiaj gdy taki głodny i bezrobotny, były obrońca Ojczyzny zjawia się u jakiegoś wysokiego dygnitarza państwowego, czy w jakimś urzędzie, żądając deklaracji, referencji i różnych zaświadczeń a na odczepne daje mu się doraźną pomoc, w postaci kilku czy kilkudziesięciu złotych i miesiącami każe mu się wycieczki na tę obietnicę aby w końcu zbyć niczem.

W latach 1914, 1918 i 1920 — nie żądano od nas deklaracji, zaświadczeń i referencji”.

## Z sali sądowej

### Echa procesu brzeskiego

Sąd grodzki przy ul. Trębackiej rozpatrywał wczoraj sprawę synowej b. sędziego Sądu Najwyższego znanego prawnika Jakóba Glassa, „Zofii Glassowej, oskarżonej o wznoszenie na sali sądowej, po ogłoszeniu wyroku w procesie brzeskim, okrzyków „Precz z wyrokiem”, precz z sądem”.

P. Glassowa przyznaje się do okrzyku „precz z wyrokiem”, tłumacząc, iż tem chciała dać wyraz swojej sympatii i współczucia dla oskarżonych więźniów brzeskich; p. Glassowa twierdzi iż okrzyk ten wzniosła, gdy Sąd już na sali nie było.

Do okrzyku „precz z Sądem” p. Glassowa się nie przyznała.

Obronę wnosili adw. Wł. Nadratowski.

Sąd grodzki, w osobie sędziego Grabieńskiego, sprawę przekazał do Urzędu Prokuratorskiego, celem umorzenia na mocy amnestji.

### Współoskarżony w procesie Lindego przed sądem

W Sądzie Okręgowym, w X wydziale cywilnym rozpatrywane jest powództwo Generalnej Prokuratury Państwa przeciw Wilhelmowi Bauowi, znanemu z głośnego procesu Lindego i Lali Bau, jego żonie, właścicielom pierwszego w Polsce kina dźwiękowego „Splendid” o sumę 129.900 zł., tytułem odszkodowania za bezprawne użytkowanie lokalu kina.

Umowa zawarta została przez Baua z Ma. ksymilianem Luxemburgiem w r. 1923 i wygasła w lutym 1931 r. Galeria Luxemburga przeszła na własność Skarbu Państwa, a Ministerjum Robót Publicznych, administrujące nią, postawiło Bauowi nowe warunki. Bau „namyślał się” nad ich zaakceptowaniem, użytkując jednocześnie lokal na kino.

Orzeczenie zapadnie zapewne jutro.

### Trup pod pociągiem

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces, którego okoliczności przypominają powieści kryminalne.

3 marca r. b. na torze kolejowym w Ziałonce znaleziono zwłoki młodej kobiety. Trup był bez głowy, przyczem ciało leżało w ten sposób, że szyja umieszczona była na szynach.

Jak zeznali biegli, nieszczęśliwa zmasakrowana została za życia, czyli ułożona żywą pod pociąg.

Mrozącą krew w żyłach zagadką zajęły się władze śledcze. Ustalono, iż denatką jest Franciszka Michlewiczowa.

Jak stwierdzono, Michlewiczowie źle żyli ze sobą. Podejrzewali się wzajemnie o zdradę, kłócili się o pieniądze.

Michlewicz usiłował już raz zamordować żonę, zamykając szyber w palącym się pod czas jej snu piecu. Nieszczęśliwa cudem uniknęła śmierci przez uduszenie czadem.

Michlewicz wynajmiał też w swoim czasie sąsiada Rudkowskiego, obiecując mu 100 zł. za uwiedzenie żony. Gdy to nie odniosło skutku, obiecał tuzin gołębi innemu sąsiadowi za przychwylenie żony na gorącym uczynku.

Tragicznego dnia Michlewicz, jak sam utrzymuje w swych zeznaniach, miał przychwycić żonę na zdradzie z pracownikiem swego sklepu, Osicą.

### Obszarnik z Ciechanowskiego

#### Używa... ludzi zamiast koni?

Donoszą nam o pomysły obszarnika Stanisława Czeszka, syna właściciela majątku Chrusciele, gmina Gołynin w Ciechanowskim, który miał „ZAPRZĄC (!) robotnika do linki i, strzelając z bicia, kazał się „obwozić” po polu, gdzie pracowali robotnicy.

Jest to tak potworne że aż wydaje się nieprawdopodobne.

### Ruri w sądownictwie

#### Częstochowskiem

(Kor. własna).

W ostatnich dniach zwolniono wiceprzewodniczącą piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie, sędzię Nierubiszewską; naczelnika Sądu Grodzkiego Podleskiego i sędziów Sądu Grodzkiego: Golebińskiego i Ogrodowskiego.

Sędzia Nierubiszewski przewodniczył kompletowi Sądu na rozprawie ttów. Kaczyka i Czeplińskiego w tak zw. „sprawie częstochowskiej”, a następnie na sprawie o zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie.

### „Oredzie” prezydenta miasta

(A) Prezydent miasta p. Słomiński wystąpił z listem otwartym do ogółu obywateli, w którym tłumaczy publicznie przyczynę trudności, z jakimi boryka się Magistrat.

P. Słomiński przerzuca cały ciężar odpowiedzialności na fatalną koniunkturę gospodarczą, która może spowodować wstrzymanie przez miasto regulowania swych zobowiązań. Dlatego, zdaniem p. prezydenta, zachodzi konieczność oszczędności, których wyrazem będzie redukcowanie pracowników.

Lepiej zrobiliby wielkorządcy Magistratu, gdyby zamiast apelować do opinii publicznej o zaufanie — ustąpili miejsca

Magistratowi i Radzie Miejskiej, pochodzącym z nowych, demokratycznych wyborów.

### Sensacyjne aresztowanie

Do mieszkania Mieczysława Kłopotowskiego (Targowa 71) w ub. poniedziałek wieczorem przyszl przedstawiciele urzędu śledczego i aresztowali K. przewożąc go do aresztu przy ul. Daniłowiczowskiej. K. jest wyższym urzędnikiem Państwowego Monopolu Spirytusowego w wytwórni wódek na Pradze. Aresztowanie ma związek z wykrytymi rzekomo nadżyciami w powyższej instytucji. W r. ub. Kłopotowski wybudował sobie willę w Miedzyszynej wartości około 35.000 zł. Ostatnio pobierał pensji 700 zł. miesięcznie. (W. A. D.).

### Sąd doraźny w Baranowiczach

W dniu 7 b. m. odbyła się w Baranowiczach rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko Włodzimierzowi, Wacławowi i Michałowi Pietraszkiewiczom, braciom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Sowietów. Rozprawa była tajna.

Sąd doraźny, pod przewodnictwem sędziego Murzy - Murzicza, skazał Włodzimierza Pietraszkiewicza na karę śmierci przez powieszenie, Wacława Pietraszkiewicza na bezterminowe więzienie, zaś Michała Pietraszkiewicza na 15 lat więzienia.



Tylko tyle co bilet II klasy kosztuje przelot samolotem P. L. L. „LOT”.

### 0 strzały w „Ananasie”

Iga Korczyńska, 19-letnia tancerka teatru „Ananas”, utalentowana, pracowita, kryształowego charakteru dziewczyna (jak zgodnym chórem zeznali wszyscy świadkowie) została 5 strzałami pozbawiona życia.

Zabójstwo — jak wiadomo — nastąpiło w marcu r. ub., w kulisach teatru „Ananas” tuż przed rozpoczęciem przedstawienia.

Zabójcą był ex-narzeczony tancerki, Zacharyusz Drożyński, chłopiec zdolny, inteligentny, ale typowy powojenny okaz wykołaja, człowieka, którego treścią życia były modne garnitury, wesoło spędzona noc, bilard i kobiety.

Korczyńska, ciężko pracując, utrzymywała rodzinę. Drożyński, po utraceniu, z powodów zaniebawiania się w pracy, kilku kolejnych posad, nie wstydził się korzystać z pomocy ciężko pracującej siostry, puszczając pieniądze na rozrywki.

Korczyńska kochała Drożyńskiego, ale go się bała. On twierdził, że kochał ją do szaleństwa, ale jednocześnie ją maltretował i tyranizował. Wielokrotnie próby zerwania zawsze kończyły się przymusem do nawiazania stosunków ze strony Drożyńskiego.

Do zabójstwa pełnię Drożyńskiego zażyłość, spowodowana widokiem innego mężczyzny, oczekującego nieraz pod teatrem na narzeczoną.

Po dokonaniu zabójstwa, Drożyński usiłował popełnić samobójstwo, lecz po kilkutygodniowej kuracji wyzdrowiał.

Na rozprawę powołano ekspertów - psychiatrów, gdyż obrońca, adw. Wilhelm Hofmoki - Ostrowski, podniósł w skardze apelacyjnej kwestję poczytalności oskarżonego w związku z tem, iż w rodzinie jego był szereg samobójstw, a brat oskarżonego jest chorym umysłowo, oraz w związku z nadmiernym przewrażliwieniem oskarżonego, o którym zeznali wszyscy świadkowie.

Powołano również eksperta sztuki tańecznej, p. Taczanę Wysocką, dla ustalenia skali talentu zamordowanej tancerki.

Drożyński, od czasu rozprawy w Sądzie Okręgowym, zmienił się bardzo. Przybłądł, zmierzniał, utracił cechującą go uprzednio pewność siebie i nonszalanję. Jest osobą wiały i skulony. Na twarzy jego maluje się przynębenie.

Przewodniczy wiceprezes Sądu Apelacyjnego Rudnicki, powództwo w imieniu rodziny zabitej tancerki wnoszą adw. adw. Gelernter i Drobniewski.



## Niepoczytali szkodnicy na terenie kolejowym

### Dygnitarze kolejowi, jako naganiacze „sanacyjnego” związku

(Kor. własna).

Brześć nad Bugiem nie ma jakoś szczęścia. Ilekroć wiadomości o szkodach na tym terenie, przedostają się do prasy, są one jakoś zawsze wielce kompromitujące.

W kolejnictwie w Brześciu nad Bugiem rządzi figura, których jedynym zadaniem — jak mogłoby się zdawać — jest zniechęcanie się nad pracownikami.

### Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożądana”.  
APOLLO: „Pieśń nocy”.  
ATLANTIC: „Sztan zaszłości”.  
BAJKA: „Walka o honor”.  
COLOSSEUM: „Boczną ulicą”.  
COLOSSEUM (mała sala): „C. K. Feldmarchalek”.

### COLOSSEUM

P. o. g. 4. w. w. 6  
Ceny biletów od 99 gr. do 1 zł 99 gr.

Film najnowszej produkcji ameryk.

### BOCZNA ULICA

Dramat miłosny kobiety napiętnowanej przez społeczeństwo.

W rol. gł. IRENA DUNNE i JOHN BOLES.  
Nadprogram dodatki dźwiękowe.

Mała Sala: C. K. FELDMARCHALEK  
Ceny 49 gr. i 99 gr. z Vlastą Burianem

CASINO: „Odracona”.

CAPITOL: „Hotel studentów” i „Dama w smokingu”.

CRISTAL: „Nocna eskapada”, „Flap i Flap” i „Tajemniczy zabójca”.

CZARY: „Szanghaj - Express”.

EUROPA: „Blond-Wenus”.

FORUM: „Ben Hur”.

FILHARMONJA: „Blond-Wenus”.

HELJOS: „Przedziwna sprawa Klary Deane”.

HOLLYWOOD: „Student - żebrak” i re-wja.

KOMETA: „Quick” i rewja.

LOS: „Max królom cyrkowców”.

LUX: „Jego niewolnica”.

MAJESTIC: „Drewniane krzyże”.

### majestic Nowy Świat 43

pecc. 6, 8 i 10

OLBRZYMA WIZJA WOJNY ŚWIATOWEJ

**Drewniane krzyże**

W rol. gł.: PIERRE BLANCHARD, CHARLES VANEL, GABRIEL GABRIO

Dziś w święto zawieszania broni o godz. 4 ceny biletów dla wojskowych i młodzieży na wszystkie miejsca zł. 1.50

MARS: „Zwycięzca”.

MASKA: „Najeźdźcy”.

METROPOLIS: „Puszcza”.

MEWA: „Obcym wolno całować” i „Szalone serca”.

MIEJSKI: „Glorja” z Brygidą Helm.

DZWIĘKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.30 w.

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY

**GLORJA**

z udziałem ulubienicy publiczności

**BRYGIDY HELM**

Następny podwójny program:

„Flap i Flap w Legii”, „Tomek Sawyer”

MIRAŻ: „Legion walecznych”.

OAZA: „Ułani, ulani”.

Codziennie w kinie **PAN**

St. Jarocki, M. Zarebińska, M. Maszyński, Ir. Grywińska, T. Olza, S. Broniśówna i inni w filmie p. t.:

**„Biała Trucizna”**

Muzyka: Z. Białostocki

Piosenki: M. Fogg

PAN: „Biała trucizna”.

Ki. no **PALACE** CHMIELNA 9,

Pocz. 6, 8, 10

Dziś arcydzieło filmowe angielskiej wytwórni BIP

**NIEBEZPIECZNA PRÓBA**

W rolach BETTY AMANN, JOAN BERRY, HARRY KENDALL.

Reżyser: Alfred Hitchcock.

Własna „Petef”

PALACE: „Niebezpieczna próba”.

OLONIA: „Czar tang”.

RIVIERA: „Bracia Karamazow”.

ROXY: „Wielkomięskie ulice” i rewja.

SOKOŁ: „Ułani, ulani”.

STYLOWY: „Mata-Hari”.

ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa”.

TÓN: „Demon miłości”.

TOMBOLA: „Szanghaj - Express”.

UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem”.

Jedną z takich figur jest p. o. naczelnik IV oddziału ruchu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Wilnie — Sadowski, a druga — pełniący obowiązki zaw. stacji Brześć, Fiedorowicz. Obaj ci panowie, w „głębokiem poczuciu swych obowiązków służbowych” (!!) przyjęli na siebie rolę naganaczy „sanacyjnego” „Związku Drużyn Konduktorskich”, który, jak, wiadomo, wstąpił się już wielu nadużyciami, dokonaniem wobec konduktorów.

„Zaszczytną” swą rolę obaj ci panowie pełnią ze szczególną — nawet, — jak na obecne stosunki — „sumiennością” i „pilnością”. Pod wpływem różnorakich i bardzo dokuczliwych zarządzeń tych panów konduktorzy na stacji Brześć zgłosili się gremjalnie do Związku klasowego, z prośbą o zapewnienie się nimi i obronę przed przedstawicielami władzy kolejowej.

Gdy zaznaczył się odrazu odpływ konduktorów ze „Związku Drużyn Konduktorskich”, wówczas — celem zmuszenia ich, aby w dalszym ciągu należeli do „sanacyjnej organizacji” — pospali się na nich ze strony wymienionych na wstępie osobistości niepozytalne represje.

Zapowiedzią represji była, według krążących wśród konduktorów pogłoszek wiadomość, że p. Naczelnik 4-go oddziału wyraził się, iż z tymi, którzy nie przejdą z powrotem do Z. D. K., to... „sam się rozprawi”!

Wszystkich konduktorów, którzy przejawili chęci należenia do Z. Z. K., zwolniono z obsługi pociągów i oddelegowano na ciężkie roboty do W-tu Drogowego i Mechanicznego, oraz do różnych posług stacyjnych, a na ich miejsce wzięto robotników z tamtych działów pracy.

Mało tego. Dla „lepszego przykładu”, trzech pracowników: kierownika pociągu, konduktora I kl. i smarownika — oderwano od ognisk rodzinnych i wysłano, bez żadnego powodu i uzasadnienia, ze stanowisk służbowych, do Królewskiej, Molodeczna i Łyńtup (!!).

Nad pozostałymi rozgorzał terror na miejscu.

Ludziom, nie przygotowanym już do ciężkiej pracy fizycznej, kazano rozładowywać wagony: 17,5 tony kamienia na trzech w ciągu jednej godziny; 30 ton ziemi jednemu w ciągu jednego dnia; kazano ugiąć się pod brzemieniem przy przesuwaniu ciężkich szyn i t. p.

W ten to zdziczały sposób terroryzowano konduktorów, ażeby z powrotem przeszli do zniechęconego przez nich Związku Konduktorów. Zresztą terror taki, jak zwykle, nie odnosi skutku.

Najbardziej czynni w tej akcji na rzecz Z. D. K. byli na swych stanowiskach: Sadowski i Fiedorowicz.

Rola tych panów jest z punktu widzenia obowiązujących przepisów, regulujących stosunek zwierzchnika do pracowników, niesłychanie dziwna i najwyraźniej — bezprawna.

W paragrafie 20 ust. 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 8 lipca 1929 i 8 lipca 1932 r. jest powiedziane, że „względem podwładnych winien zwierzchnik postępować bezstronnie i uprzejmie, jednak z należytą stanowczością. W ust. 5 tego paragrafu, stwierdza się, że „Opowiadaniem zwierzchnika jest wydawanie rzetelnej opinii o swoich podwładnych”, a w paragrafie 21 ust. 3, że „ZWIERZCHNIKOWI NIE WOLNO WYWIERAĆ NA PODWŁADNYCH WPŁYWU DLA CELÓW, NIE MAJĄCYCH NIC WSPÓLNEGO ZE SŁUŻBĄ KOLEJOWĄ”. (Podkreślenia nasze).

PP.: Sadowski i Fiedorowicz, zachowują się, jak, widzimy — wręcz przeciwnie, czem wyrządzają wielką szkodę kolejnictwu, godząc bezpośrednio w wymagania sprawności tego precyzyjnego aparatu. Z jednej strony przez to, że dążą do wywołania buntu terroryzowanych przez siebie jednostek, a z drugiej strony — przez to, że postępowanie ich prowadzi do niszczenia aparatu kolejowego.

Do tego dopuścić nie wolno. Jednostki, które nadużywają swych stanowisk do wysługiwnia się Związkowi Konduktorów — trzeba usunąć z zajmowanych przez nie stanowisk.

## Atak obszarniczy na prawo do życia robotników rolnych

26 i 27 października odbyły się w Toruniu rokowania o umowy zbiorowe dla robotników rolnych w województwach Poznańskim i Pomorskim na rok 1933/34.

Na krótko przed tem Izba Rolnicza uchwaliła, iż uważa wszelkie umowy zbiorowe, czy orzeczenia N. a. z. Komisji Rozj. za zbędne, oraz że najlepszy stan będzie wtedy, gdy pozostawi się obszarnikom zupełną wolność wyzyskiwania robotników.

W tych warunkach, rzecz prosta, o rokowaniach nie mogło być mowy.

26 października, w czasie zebrania stron, bez udziału przedstawicieli Rządu, gdy obszarnicy dowiedzieli się, że robotnicy domagają się takich warunków umowy, jakie były w 1929/30 r., oświadczyli, że wogóle na tej „nierealnej” podstawie rokować nie będą i na-

wet swoich „realnych” obniżkowych żądań nie wysuną.

Nazajutrz, na zebraniu u inspektora pracy, obszarnicy złożyli oświadczenie, że gotowi są mówić o umowach, jeżeli robotnicy zadeklarują zgodę na wynagrodzenie z roku bieżącego i wtedy imianem będą żądać obniżek; w razie zgody robotników na obniżki — obszarnicy skłonni byłiby umowę zawrzeć.

Robotnicy jednak nie chcieli zakładać sobie stryczka, wobec czego konferencja nie doszła do skutku. Przedstawiciele Rządu odbyli jeno narady z każdą ze stron osobno.

Trzeba przyznać, że przedstawiciele Rządu energicznie namawiali przedstawicieli robotników, żeby zatwierdzili niczem nieuzasadnione obniżki płac, dokonane w ub. latach przez radośnie tworzących urzędników państwowych:

### Przedłużenie linii autobusowej „E”

Niedawno uruchomiona nowa miejska linia autobusowa „E”, łącząca Powiśle (ul. Czerniakowska) ze śródmieściem i ul. Topolową, powoli wyrabia sobie frekwencję pasażerów, przyciągając ich dużą szybkością tego połączenia albo- wem trasy omawianej linii przebiegają- cają trasę (4 km.), nie bacząc na 15 przystanków, w ciągu około 15 minut. Nie jest wykluczone, że linia ta może liczyć na przedłużenie jej do Nowowiejskiej.

### Lustracja strychów

Specjalne komisje starościńskie kontynuują lustrację wszystkich strychów w Warszawie w celu stwierdzenia, czy rozporządzenie p. komisarza rządu o ich uporządkowaniu zostało wykonane. W związku z tem do władz administracyjnych wpływają liczne podania o odroczenie terminu opróżnienia strychów. Podania te są uwzględniane w wyjątkowych wypadkach. Na winnych przekroczenia omawianego rozporządzenia sporządzane są protokoły, na podstawie których będą oni karani aresztem, — względnie grzywną.

### Ochrona gazowa w szkołach

W szkołach sowieckich wprowadza się z dn. 1 grudnia rb. „nauczkę ochrony gazowej”, jako przedmiot obowiązujący. Wszystkie dzieci otrzymują od państwa maski gazowe i raz w tygodniu odbywać się będą „ćwiczenia” z gazem w maskach.

„Rozbrojenie” postępuje naprzód.

### Muzeum kart do gry

W Altenburgu (Turyngia) zbiera się w tych dniach 13-ty z kolei kongres graczy w skat, bardzo popularnej w Niemczech gry karcianej. Przy tej okazji nastąpi otwarcie w starym zamku pierwszego na świecie muzeum kart. Zebrano tam dziesiątki tysięcy kart z całego świata, różne unikatki i pamiątki, umożliwiające studium dziejów gry karcianej tym, co nic lepszego nie mają do roboty.

### Lues wśród koni

Miejski zakład utylizacyjny zniszczył 27 klaczy, dotkniętych chorobą stadniczą (luesem), przywiezionych do Zakładu z powiatu łowickiego. Właściciele zniszczonych koni otrzymują odszkodowanie od skarbu państwa.

## Przykry zawód

### Historja pewnej podróży

Wszystko jedno gdzie to się działo i nawet obojętną rzeczą jest data. Sam wypadek jest charakterystyczny i choć wierzyć temu trudno, naprawdę autentyczny. Nie wyjawiamie miejscowości, bo poco mam robić przykrość paru nic nie znaczącym urzędnikom, których jedyną winą jest to, że z tchórzostwa są gorliwcami.

A było to tak. Jechałem przed paru tygodniami na wiec powiedzmy do miejscowości X. Na stacji Y trzeba było przejechać na lokalny pociąg. Oczekiwałem tam sekretarz, tow. K., który dalej miał jechać ze mną.

Tymczasem pociąg warszawski spóźnił się i wiadomo, że przyjdzie do stacji Y w 10 minut po terminie odejścia lokalnego pociągu do X.

Towarzysz K. jest w rozpacz. Nie zdąży na wiec. Zwraca się więc do jakiegoś urzędnika ruchu, prosząc, by zatrzymano 10 minut lokalny pociąg na nadejście warszawskiego.

Dygnitarz kolejowy powiada: — „To niemożliwe — pociąg do X nie może czekać”. Towarzysz K. nie wie co robić. Taki zawód dla robotników z X. Martwi się, kłopotuje, trze ręką czoło. Wtem wpada na pomysł.

Biegnie do drugiego urzędnika ruchu, zdając się wyższego rangą, i powiada:

— „Panie naczelniku, jestem sekretarzem B.B.W.R. Jadę na Zjazd regionalny B. B. do X. Na tenże Zjazd jedzie pociągiem z Warszawy poseł T. (tu wymienił nazwisko znanego posła B.B.). Pociąg się spóźnia i nie zdąży na lokalny do X. Trzeba ten ostatni zatrzymać jakieś 15 minut. Zwłaszcza, że na naszym regionalnym zjeździe B.B. spodziewany jest p. wicewojewoda”.

To poskutkowało. P. „naczelnik” ręką w dach przed rzekomym sekretarzem B.B. i powiada:

— „Oczywiście, wstrzymamy pociąg”. Z półgodzinnym opóźnieniem, w 15 minut po terminie odejścia pociągu do X wjeżdża na stację Y pociąg warszawski.

Jestem zły i zrzęgowany — nie zdążyłem na wiec. To też zdumienie ogarnia mnie wielkie, gdy widzę, tow. K., wołającego, bym się spieszył — to zdążył. Pędzimy biegiem przez stację. Kilku policjantów przeżył się i salutuje. To samo czyni kilku urzędników kolejowych. P. „naczelnik” podbiega do tow. K. i zapytuje:

— „Wiem p. poseł przyjechał, zdążył —

robbiliśmy, co tylko można”. — „W imieniu B. B. — dziękujemy bardzo” — odpowiada tow. K., ku memu coraz większemu zdumieniu.

Gwizdek i pociąg rusza najpierw powoli, potem coraz prędzej. Maszynista musiał odrobić 15-minutowe opóźnienie. Pędził jak mógł — nie zdołał jednak odrobić całego straconego czasu.

W wagonie ryczałem ze śmiechu, gdy tow. K. opowiadał mi, jak zatrzymał pociąg, by socjalistyczny mówca mógł zdążyć na wiec.

Jeszcze dziś się śmieję, gdy przypominam sobie wyciągniętych, jak struna policjantów i urzędników stacji Y, którzy do dziś myśla, że zatrzymując pociąg dla posła T. z B. B. zasłużyli się „sanacji”. Biedacy, takie rozczarowanie! Nie! Tym razem awansu nie będzie.

S-ek.

## Śmierć w męczarniach

Na kolonii Poniatowskiego w mieszkaniu Kropyszów wydarzył się tragiczny wypadek.

71-letnia Marja Kropyszowa, nacierając się naftą, w pobliżu pieca, wywołała pożar. Doznała ona tak ciężkich poparzeń, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarła.

## Urzędowanie w biurach miejskich

W związku z uroczystym obchodem rocznicy 11 Listopada, prezydent miasta wyłosał okólnik do naczelników wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich, aby w piątek wyznaczili jedynie dyżury pracowników w godz. od 8,30 do 12, celem załatwienia spraw pilnych i niecierpiących zwłoki. Instytucje i zakłady miejskie o ciągłym ruchu winny być czynne jak w dni świąteczne. Robotnicy zatrudnieni na robotach zewnętrznych winni być w dniu 11 Listopada zwolnieni od pracy.

## Odczyty:

Dnia 12 b. m. o godz. 6-ej odbędzie się odczyt z cyklu wykładów „Polska Współczesna” p. W. Husarskiego p. t. „Ważniejsze prądy artystyczne we współczesnej sztuce polskiej”, zaś o godz. 7-ej odczyt prof. A. Boleskiego p. t. „Młoda Polska”, urządzonych przez Wolną Wszechnicę Polską (w lokalu W. W. P., Opaczewska 2-a).

## Zużycie wody

W październiku r. b. dostarczono w Warszawie 3,172,742 m. sześć. wody filtrowanej, gdy w październiku r. ub. o 22,483 m. sześć. (0,72 proc.) więcej.

## Spis poborowych

W sobotę winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie 13 komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter M do Z.

## NASZA RUBRYKA

### Poszukiwanie pracy

NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia składać do Red. „Robotnika” pod „Niemiecki”.

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty dla M. Kamińskiego, Bryłowska 39 m. 14 lub do Administracji „Robotnika” dla „Niewykwalifikowanego”.

KOBIETA W ŚREDNIM WIEKU prosi o jakąkolwiek pracę. Posiada świadectwa i rekomendacje. Tamka 47—12.

STUDENTKA udziela lekcji. Specjalność: polski, francuski, łacina. Dorosłym metodą skróconą. Ceny niskie. Telefon 11-49-40. godz. 3—8 wiecz.

PRAWNIK, b. urzędnik, znajduje się w skrajnej nędzy, jest bez dachu nad głową. Posiada b. dobre świadectwa i referencje. zna każdą pracę biurową. Błaga o jakąkolwiek pracę. Oferty do Administracji „Robotnika” dla R. W.

STUDENTKA, posiadająca maszynę, poszukuje pracy; chętnie przepisuje rękopisy. Telefon 12-09-65.

POLECAM osobę lat średnich, dobrą gospodynię i uczciwą do jednej osoby za mniejsze wynagrodzenie, może być na wyjazd. Dzwonić od 10. Tel. 776-67. Oferta dla Zofii.

STUDENTKA III roku matematyki, wykwalifikowana nauczycielka udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Postępy zapewnione. Ceny przystępne. Telefon 301-18. godz. 3—6.

KOBIETA W SKRAJNEJ NĘDZY Z JE. DNOMIESIĘCZNE DZIECKIEM, po wyjściu ze szpitala, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Mąż w wojsku. Nieszczęśliwa nie ma dachu nad głową. Zgłoszenia: Pańska 66 m. 46 dla Heleny Jasińskiej.

M. Nowicki.



## Samobójstwa

W miejskich kąpielach przy ul. Leszno 86, w kabinie Nr. 4 targnęła się na życie, przecinając brzytwą lewe

## Tragedja bezrobotnej

17-letnia Kazimiera Lachowiczówna, służąca, ostatnio bez zajęcia, która dn. 8 b. m. napiła się jodyny, w bramie domu Daniłowiczowska 10, wczoraj wieczorem po raz drugi targnęła się na życie, wyskoczywszy z okna 2 piętra klatki schodowej przy ul. Elektoralnej 18. Lekarz Pogotowia stwierdził u młodocianej desperatki pęknięcie czaszki, — przewożąc ofiarę zawodu życiowego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Powód targnięcia się na życie — brak pracy i krytyczne warunki materialne.

## MORSKIE OKO „YO — YO”

Program, oczywiście, pod znakiem ostatniej mody, czyli szaleństwa yo-yo-wo. Zespół wykazał olbrzymią sprawność w nowym sporcie i zapewne niedługo stanie do meczu z „konkurencyjną” „Banda”. Byłoby to wcale zabawne, i możliwe, jako, że i tam, „przez ulicę”, też „yo-yo-ują”.

Yo-yo, jak każdy hazard, pochłania czas i uwagę, to też teatr „Morskie Oko” nie wyszedł dobrze na tem szaleństwie. Wszyscy mieli oczy zwrócone na „krążek” — a program obmyślano niedbale, o 100% słabiej niż poprzedni.

Są niby niektóre numery i wesołe i zgrabne i udatne, ale przyzwyczajono nas do wysokiego poziomu i bogatej wystawy, i teraz nie tak łatwo nam dogodzić.

Wyróżnić należy przedewszystkiem znakomitą zawsze Kalinównę, zarówno w roli „wampa”, jak i w przejmującej piosence „Z Kazimierza”, uroczą Mankiewiczównę w doskonałej parodii opery, zawsze cudownego „Lopinię” Krukowskiego i świetny nabytek Irenę Skwierczyńską.

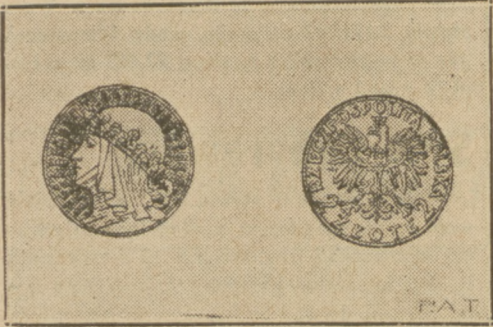
Igo Sym bardzo miło prezentuje się na scenie, ale „wypuszczanie go na salę” w następstwie specjalistki od tego, p. Karlińskiej, jest niesmaczne i zresztą mocno się już opatrzyło.

Numery taneczne, w wykonaniu Antoszwyny i Alessa są doskonałe. Piękny popis taneczny dała również i Dymyszyna, zbyt mało wykorzystana w tym programie.

Strona dekoracyjna tym razem skromna, muzyczna — dziewicza, tekstowa — fatalna.

I. K.

## Nowe monety 2-złotowe



W obiegu ukazały się nowe dwuzłotówki. Nowe monety są nieco mniejsze od bieżących obecnie w obiegu 50-groszowych niklowych. Wizerunki na nich te same, co na monetach 10-złotowych.

przedramię i prawe podudzie 25-letnia Irena Zaunarówna, bez zajęcia.

— Przy ul. Krochmalnej róg Ciepłej zatrzała się kreozotem 18-letnia Róża Meksztówna bez zajęcia. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Z. przewiozło do domu.

## Przez pomyłkę

40-letnia Antonina Ornowska, wyrobnica, nocy ub. w ciemności, przez pomyłkę zamiast lekarstwa, napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo.

## Ofiara „kawalera. księżycy”

Na rogu Emilji Plater i Wspólnej nocy ub. nieznaną sprawcą zadał nożem rany klute lewego przedramienia 24-letniej Marii Szczepańskiej.

Sprawca zbiegł, ranną zaś policjant przewiózł do ambulatorium Pogotowia.

## Orgie rowerowe

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Ryńskiej nieznaną sprawcą przewrócił i przejechał 60-letniego Stanisława Jaworskiego, bez zajęcia (Solec 30). Starca opatrzył lekarz Pogotowia, stwierdzając ranę tłuczoną głowy.

## Dziś w Radio

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Muzyka z płyt. 12,55 Komunikat P. I. M. 13,00 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników. 15,00 Transmisja z Filharmonii Warsz. 15,40 Komunikat gospodarczy. 15,50 Chwilka lotnicza. 15,55 Chwilka morska. 16,00 „Przegląd wydawnictw”. 16,15 Lekcja języka angielskiego. 16,30 Pieśni w wyk. Jana Kiepury (płyty). 16,40 Przemówienie. 17,00 Muzyka z płyt. 17,15 Transmisja Akademii ku czci poległych lotników. 17,45 Piosenki żołnierskie. 18,00 Program na jutro. 18,05 Koncert orkiestry P. P. 18,50 Rozmaitości. 19,20 „Przegląd prasy rolniczej”. 19,30 Feljton. 19,45 Dziennik Radiowy. 20,00 Transmisja z Krakowa. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,45 Dziennik Radiowy. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna.

## Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgia 123,90, Gdańsk 173,50, Holandia 358,50, Londyn 29,30, Paryż 34,99, Praga 26,41, Szwajcaria 171,90, Sztokholm 156,00. Obroty małe.

## Robotnicy popierają swoje pismo

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## WALKA O MISTRZOSTWO LIGI

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi zbliżają się szybko ku końcowi. Pozostało jeszcze ogółem 10 spotkań.

13 b. m. walczą Pogon — Ruch, Garbarnia — ŁKS, Legia — Polonia i Wisła — Warszawianka.

20 b. m. grają Polonia — 22 p. p., Cracovia — Legia i Czarni — Warszawianka. 27 b. m. odbędą się mecze Legia — ŁKS, Wisła — Polonia i 22 pp. — Garbarnia.

Sytuacja w rozgrywkach, mimo bliskiego zakończenia mistrzostw, jest jeszcze ciągle niejasna. Teoretycznie Warta po porażce z Warszawianką nie wchodzi w rachubę przy walce o pierwsze miejsce. Największe szanse ma Cracovia, która ma jeszcze przed sobą 1 mecz z Legią na swoim terenie. Gdyby się udało Cracovii wygrać lub nawet osiągnąć wynik remisowy, zdobyłaby ona tytuł mistrza Ligi. W razie przegranej Cracovii i wygranej Pogoni z Ruchem, co nie jest wykluczone, mistrzostwo zdobędzie Pogon. Sytuacja wyjaśni się cz. ściovu w niedzielę na boisku Pogoni.

Równie skomplikowana jest sytuacja w końcowej grupie tabeli. 22 p. p. dzięki ostatniemu sukcesowi odsunął się od Czarnych i Polonii i obecnie wojskowym nie zagraża już spadek z Ligi. Mają oni przed sobą jeszcze dwa mecze: z Polonią i Garbarnią. Wobec doskonałej formy wojskowych, prawdopodobnie uda im się zdobyć dalsze dwa czy nawet więcej punktów.

Czarni grają ostatni swój mecz 20 b. m. z Warszawianką we Lwowie. Lwowianie oczywiście dolożą wszelkich starań, aby mecz ten rozstrzygnąć na swoją korzyść. W tym wypadku mieliby 16 pkt., co jest dla nich osiągalne i możliwe.

W najgorszej sytuacji znajduje się Polonia. Ma ona wprawdzie jeszcze przed sobą 3 mecze, w których teoretycznie może zdobyć 6 pkt., a zatem wystarczającą, aby się utrzymać w Lidze. W rzeczywistości jednak sytuacja Polonii jest niemal beznadziejna. Wszystkie trzy mecze są bardzo ciężkie. Zarówno Legii, jak i 22 p. p. oraz Wisłę trudno będzie odebrać punkty, tembardziej, że Polonia musi mieć aż 4 punkty ażeby wyprzedzić Czarnych.

Niewiadomo również dotychczas, kto wejdzie do Ligi na miejsce Polonii czy Czarnych. W ubiegłą niedzielę bowiem mecz Legia — Podgórze zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. W najbliższą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie w Krakowie. Zwycięstwo jednej z drużyn zadecyduje o wejściu do Ligi. Pewnym handicapem dla Podgórza jest własne boisko no i własna publiczność.

## OSTATECZNY SKŁAD POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI

Wobec wątpliwości, jakie się nasunęły po niedzielnym zawodach eliminacyjnych co do składu polskiej drużyny bokserskiej na mecz z Niemcami w Dortmundzie (13 b. m.) — zarządzono w Poznaniu dodatkowe eliminacje.

W wyniku tych spotkań definitywnie zestawiono następujący skład naszej reprezentacji:

W wadze muszej — Polus (Warta), koguciej — Forlański (Warta), piórkowej — Sipiński (Warta), lekkiej — Arski — (Warta), półśredniej — Garmcarek, (Łódź), średniej — Chmielewski (Łódź), półciężkiej — Tomaszewski (Warta).

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyseria Schillera.

Z OPERY. Dziś odegrana będzie piękna opera Żeleńskiego „Janek”. Jutro ukaże się „Żydówka”.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Al. Tołstoja „Car Iwan Groźny”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI bawi widowiskiem groteskowym „Hull ben Bulla”.

TEATR POLSKI gra do poniedziałku włączając komedję muzyczną „Jim i Jill”.

W środę przyszłego tygodnia premiera „Nietoperz” Straussa według inscenizacji Reinharda, w opracowaniu Tuwima.

TEATR ARTYSTÓW. Codziennie „Krakowiacy i Górale”.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE „KRAKOWIAKÓW I GÓRALI”. Dziś daje Teatr Artystów popołudniowe przed-

## TEATR ARTYSTÓW

KAROWA 18

DZIŚ I CODZIENNIE

## „Krakowiacy i Górale”

ze śpiewami i tańcami 785

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

stawienie „Krakowiaków i Górali” o godz. 3.30.

„BANDA”. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewia p. t. „Yo-Yo”. Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY. Znakomita sztuka „Człowiek z teką” z mistrzowską kreacją K. Adwentowicza, grana będzie aż do poniedziałku włącznie. We wtorek, 15 b. m., premiera głośnej sztuki Krystyny Winsłoe „Dziewczęta w mundurkach”.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Czy tańczysz już Buigine”.

TEATR „8.30” (ul. Mokotowska 73) daje operetkę Stolz „Peppina”.

OTWARCIE „WESOŁEGO TEATRU” Jutro nastąpi otwarcie „Wesołego Teatru” (Chłodna 49) w dawnym lokalu „Wesołego Wieczoru”. Na inaugurację wybrała dyrekcja przebieg teatrów zagranicznych p. t. „Hotel Rozwodowy” — widowisko pełne humoru, śpiewu i tańca.

TEATR REWJI „MIGNON”. Rewja „Pomalutku aż do skutku”.

Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś odbędzie się 9 Wielki Koncert Symfoniczny, poświęcony muzyce polskiej. W koncercie wezmą udział: Orkiestra filharmoniczna pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga oraz znakomity polski kompozytor Karol Szymanowski.

KWARTET DREZDEŃSKI W KONSERWATORJUM. Jutro grać będzie w sali Konserwatorium znakomity kwartet smyczkowy Dreźnieński.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

**DZIECI — DARMO**  
IDA DZIŚ O 4.30 PP.  
NA WSPANIAŁY PROGRAM DO  
**Cyrku Staniewskich**  
Co dzień 2 przedstawienia 4.30 pp. 8.15 w  
W obu — wielki jednakowy program  
światowych atrakcyj.  
**Ceny miejsc niskie**  
O 4.30 popołudniu od 1 zł. do 3 zł.  
i DZIECI BEZPŁATNIE

## STAN POGODY

POCHMURNO.

Pomorz i Wielkopolska rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Wileńskie i Polesie: po chmurnym i mglistym ranku dniem zachmurzenie przeważnie duże. Nocą przymrozki, dniem temperatura do 6 stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

## Przybór wody

W ciągu bieżącego tygodnia poziom wody w Wiśle podniósł się od 65 do 70 cm. i wynosił w środę, 9 b. m., 1,23 m. Przybór spowodowany jest deszczami w górze Wisły, co ułatwia żeglugę w górze rzeki.

O. HUEBNER.

## Fale

Od kilku dni spostrzegłem, że stary Max Müller gorliwie przesiaduje w restauracji co nie zdarzało się od szeregu lat. Siedzi milczący w kącie i przeija do siebie. Wprawdzie żona dawno odzwyczaiła go od rozmowy, niemniej spróbowałem go wczoraj wieczorem zagadać.

— Kochary Maksie, jesteś chyba słomianym wdowcem?

— Cóż znnowu?

— Żona pozwala ci codziennie wychodzić?

— Opróżnił swą szklankę: — Tak, żona pozwala mi codziennie wychodzić.

— Zdumiewające, nie była przecież taką?

— Nie, nie była taką.

— Czy jest chora?

— Nie, nie jest chora.

— No, wiesz: Nie jesteś zbyt towarzyskim...

Max napełnił znów szklankę i wychylił ją duszkiem. — Nie, nie jestem towarzyskim, ale tobie powiem co mnie tu sprowadza każdego wieczora. — Fale.

Powziałem wątpliwość co do stanu umysłowego Müllera. Musiał to wychyłać z mej twarzy, gdyż rzekł z gorzkością: — Mysz, że zwarzowałem. Naprawdę — fale mnie tu sprowadzają.

— Fale morza czy miłości?

— Barania głowa! Co mogę mieć wspólnego z morzem i miłością? Nic. — Fale radia wypędzają mnie z domu.

— ??

— Tak. Ponieważ jesteś zdumiony, po staram się wyjaśnić ci. Czy wiesz, co to jest radio?

— Przypuszczalnie, tak.

— Przypuszczasz, ale nie wiesz. Radio jest bowiem wynalazkiem szatańskim. Od trzech tygodni ten szatański wynalazek przywędrował do mego domu (Robert, wiesz, mój najstarszy, nie dawał mi spokoju). No i... masz babo redutę: — Ależ radio jest rzeczą piękną: — Może u innych. Nie u nas. Posłuchaj: jest nas pięćcioro — żona, troje dzieci i ja. Wobec tego kupiłem aparat na pięć słuchawek. Dla każdego jedną parę. Nie znalazłem się na tem zupełnie i oto, co wynika. Wyobraź sobie popołudnie. Chciałbym posłuchać koncertu z Monachium. Żona ma ochotę na muzykę operetkową z Frankfurtu, najstarszy Robert — na orkiestrę z hotelu Adlon w Berlinie. Druga z kolei, Marta chciałaby słuchać koncertu Schubertowskiego z Wiednia, a Lucia, najmłodsza, prosi o godzinę bajek ze Stuttgartu.

Robert otrzymał łapówkę. Martę ugłaskano, a Lucie wysłaliśmy z pokoju. Wówczas stanęło na tem, co chciała żona. Naturalnie. Ja zaś musiałem słuchać melodii, które gwizdałem już czterdzieści lat temu.

Próbowałem systemu parlamentarnego, t. j. głosowania, kto czego chce słuchać. Nie pomogło — żona natychmiast

protestowała, gdy znalazła się w mniej szałsi. Tak spędziliśmy wieczory. Nie pomógł też głośnik. Gdy bowiem żona słuchała w rozmarzeniu muzyki operowej, dzieciarnia podnosiła niebawem wrzask, a gdy znów puszczano modne tańce lub jazz-band stara aż zgrzytała. Zakładasz słuchawki — i to na nic, bo nie dadzą ci spokoju, hałasują, a Robert ustawicznie dubie przy aparacie.

Byliśmy przedtem zupełnie spokojną rodziną. Teraz — gospodarz zwrócił nam uwagę, że, jeżeli będziemy nadal hałasowali skieruje sprawę do urzędu rozjemczego. Z Meyerami z pierwszego piętra mieliśmy wielką awanturę; Schultzowie z trzeciego — rozpowiadają po całej ulicy, że wszyscy pięcioro straciliśmy zmysły. Połamałem już trzy krzesła, rozbiłem lampę, a z naszych pięknych talerzy pozostała ledwie połowa; wszystko — bez wrażeń. Żona systematycznie przesłała obiady, gdyż słucha południowych koncertów. Nie dostajemy już kawy po obiedzie, ponieważ nie ma czasu gotować. Ze szkoły Roberta otrzymuję alarmujące wieści,

że bęwał jest stale nieprzygotowany do lekcji. Lucia stała się zuchwałą, a Marteczka, korzystając z wieczornych koncertów, wymyka się na schody do chłopca z sąsiedztwa.

Słowem — wszystko się rozkleiło, ja zaś ucieczką ratuję się przed falami. Prostu nie mogę wytrzymać w ścisłym kole rodzinnym. Wpadam w szal, gdy słyszę: „Halo, Halo! Tu radiostacja...” i t. d. Radio jest znakomitym wynalazkiem ale dla rodzin bardziej jednomyślnie usposobionych.

Nalał sobie znów szklankę piwa i w ponurem milczeniu siedział w swym kąciu. Pomyślałem: to minie, ale bałem się powiedzieć mu. Max Müller jest człowiekiem bardzo gwałtownym, a rodzina odziedziczyła zapewne tę cechę. Każdy z takich ludzi musi mieć swą własną falę, a conajmniej — własny odbiornik.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.